

Bibliotekarz



P₅ 6

1973
ROK XL
WARSZAWA

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

TREŚĆ	Str.
<i>L. Kowalczyk</i> . Biblioteki gminne — centralizacja czy decentralizacja?	161
<i>J. Wojciechowski</i> . Biblioteki w gminach	165
<i>J. Maj</i> . Kilka wyjaśnień i nieco przekory	169
<i>A. Gawroński</i> . Gabinety metodyczne czy... izby pamiętek?	173
<i>M. Filipkowski</i> . 500 rocznica urodzin Mikołaja Kopernika w bibliotekach powiatu braniewskiego	176
<i>J. Siniarska-Czaplicka</i> . Badania zasobów czasopism technicznych i ich wykorzystania w środowisku łódzkim	179
Przegląd piśmiennictwa	
Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie (<i>eLBe</i>)	186
Ciekawa pomoc metodyczna (<i>Portrety wybitnych Czechów, Słowaków, Polaków. Rocznice — 1972. Oprac. zespół. Karviná 1972. Rec. M. Drzewiecki</i>)	188
Kronika krajowa i zagraniczna (<i>L.B.</i>)	189
Przepisy prawne (<i>TeZar</i>)	191

СОДЕРЖАНИЕ

— Сельские библиотеки — централизация или децентрализация?	161
— Библиотеки на селе	165
— Несколько слов разъяснения да може несколько утратства	169
— Методические или ... музейные заведения?	173
— Празднование 500-летней годовщины дня рождения Николая Коперника в библиотеках Браневского района	176
— Исследования фондов технических журналов и их использования в среди города Лудь	179
Обзор литературы	
Проблемы библиотек и чтения в печати	186
Внутренняя и зарубежная хроника	189
Законодательство	191

CONTENTS

— Rural libraries — centralization or decentralization?	161
— Libraries in rural communities	165
— Some words of explanations and spite little a bit...	169
— Methodical rooms or... store-rooms?	173
— Celebrations of 500th anniversary of Nicolaus Copernicus in Braniewo county libraries	176
— Research of the technical periodicals stocks and their using by readers in Łódź society	179
Reviews of books and articles	
Problems of libraries and reading in the press	186
Domestic and foreign chronicle	189
Legal regulations	191

REDAGUJE KOMITET: *T. Bruszewski, St. Jeżyński H. Kamińska, J. Kołodziejska* (redaktor), *J. Maj* (sekretarz redakcji), *K. Podhorski, D. Ostaszewska, A. Sitarska*.

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 6

WARSZAWA

ROK XL

LUDMIŁA KOWALCZYK

Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna
Kielce

BIBLIOTEKI GMINNE — CENTRALIZACJA CZY DECENTRALIZACJA?

W wyniku wieloletnich badań i obserwacji pracy bibliotek publicznych w Polsce, szczególnie zaś pracy sieci bibliotek wiejskich, rysuje się kilka zasadniczych jej mankamentów, które decydują o tym, że ciągle jeszcze organizacja placówek wiejskich, ich wygląd zewnętrzny, wyposażenie i funkcjonowanie, poziom kadry — nie odpowiadają wymaganiom współczesnego życia oraz pojęciom nowoczesności i postępu. Braki te wyrażają się przede wszystkim w przestarzałym sprzęcie i niedostatkach lokalowych¹, częściowo martwych księgozbiorach, zbyt rzadko odmładzanych przez selekcję i zastrzyki kompletów wymiennych, nie mówiąc o skąpym dopływie nowości, w przeładowaniu pracy bibliotekarza wiejskiego czynnościami techniczno-administracyjnymi kosztem skrócenia czasu przeznaczanego na istotną pracę z książką i czytelnikiem², wreszcie w nierównomiernym rozmieszczeniu usług bibliotecznych na wsi³. Czynnikiem pogłębiającymi negatywne procesy zachodzące w bibliotekarstwie wiejskim były: absolutny brak racjonalizacji pracy bibliotek gromadzkich, a także bibliotek powiatowych oraz niski stan kwalifikacji kadry wiejskiej, która od wielu lat kompletowana była na zasadzie doboru negatywnego z powodu małej atrakcyjności zawodu.

Wszystko to stanowi istotne przesłanki do generalnej reformy systemu organizacji bibliotek. Mówi się o tym ciągle, dyskutuje na różnych konferencjach, przedstawia koncepcje zmian⁴. Ale na ogół są to projekty cząstkowe, nie obejmujące całości systemu bibliotek w Polsce. Jakkolwiek projekt taki nie został jeszcze opracowany, na podstawie istniejących danych wiadomo, jakie elementy powinien on zawierać. Niezbędnymi narzędziami dobrego funkcjonowania bibliotek w przyszłym modelu organizacji muszą być: 1) połączenie środków materialnych i kierownictwa merytorycznego w jednym pionie hierarchii bibliotecznej z kierują-

¹ Maj J., Zeller A., Zinserling K.: *Lokale i wyposażenie bibliotek publicznych w Polsce w 1970 r.* Warszawa 1972 BN.

² Danecka A., Koperska T.: *Organizacja czasu pracy w bibliotekach gromadzkich.* Warszawa 1972 BN.

³ Wołosz J.: *Sprawność działania placówek bibliotecznych w środowisku wiejskim.* Olsztyn 1971 (powiel.).

⁴ Burakowski J.: *W poszukiwaniu wzorca organizacji bibliotek na wsi.* Olsztyn 1971 (powiel.).

cym ośrodkiem centralnym, 2) odpowiedni system łączności międzybibliotecznej i komunikacji, 3) odpowiednia baza techniczna pozwalająca na usprawnienie czynności opracowania i udostępnienia książki i informacji, 4) adekwatny do potrzeb system szkolnictwa bibliotekarskiego. Przesłanką dobrego funkcjonowania systemu musi być także jego unifikacja, jednolity sposób rejestrowania, katalogowania, układu na półkach, co da się zrealizować w ramach scentralizowanych rejonów przynajmniej wielkości powiatu, a jeszcze lepiej — kilku powiatów. W rejonie prowadzony byłby centralny zakup i opracowanie książek dla wszystkich podległych placówek, jak również zaopatrzenie w sprzęt biblioteczny oraz instruktaż i kontrola ich działalności. Każdy krok w kierunku decentralizacji osłabia jednolitość i sprawność systemu⁵.

Do tej pory rolę takiego rejonu spełniał powiat. Wieloletnia praktyka stworzyła w jego ramach, mimo braku niezbędnych środków, dość sprawnie działający zespół placówek, dla których ośrodkiem kierującym była biblioteka powiatowa. Z biegiem czasu wiele bibliotek powiatowych faktycznie uzyskało głos decydujący także i w sprawach formalnie należących do kompetencji rad narodowych (np. angażowanie pracowników, płace, nagrody), co działo się z korzyścią dla bibliotek⁶.

Zgodnie z wymienionymi wyżej przesłankami, na istniejącym już schemacie podziału administracyjnego należałoby zbudować system jeszcze lepszy przez uzyskiwanie odpowiednich środków zapewniających bazie — centrum sprawną obsługę terenu, a zmiany organizacyjne powinny iść w kierunku mocniejszej integracji sieci przez łączenie 2-3 mniejszych ośrodków powiatowych w jeden większy (dostępność i właściwe wykorzystanie środków technicznych), w żadnym wypadku zaś w kierunku dalszej decentralizacji. Systemy takie sprawdzone są już w innych krajach, ostatnio duży nacisk na centralizację i usprawnianie pracy bibliotek kładzie się w Związku Radzieckim⁷.

Tymczasem nastąpiła reforma administracji wiejskiej ustalająca gminy w miejsce gromad jako podstawową komórkę podziału. Jest to decyzja przemyślana i długi przygotowywana. Celem jej jest zintegrowanie a zarazem usamodzielnienie gospodarze wsi. Decyzja ta wpłynęła jednak niekorzystnie na kształtowanie się poglądów i nawet działań organizacyjnych w zakresie bibliotekarstwa publicznego. Skierowała ona bowiem powszechną uwagę bibliotekarzy na sprawy nienajistotniejsze, a co gorsza, wywołała wiele dyskusji i projektów zmian, które, aczkolwiek pozostały na razie projektami, upowszechniły się i spowodowały nawet pewne posunięcia nie zawsze przemyślane. Na zasadzie mechanicznego powielenia nowego wzorca podziału administracyjnego ustalono nowy, pośredni stopień w hierarchii bibliotek: bibliotekę gminną podporządkowującą sobie równorzędne dotychczas biblioteki gromadzkie wchodzące w skład gminy. Pozornie jest to proces centralizacji. Ale jej wartość w przypadku bibliotek jest mocno wątpliwa. Z jednej strony bowiem grupuje jednorodne placówki w zespoły, w których jedna z nich nagle uzyskuje dodatkowe prerogatywy nadzorująco-kierownicze, przy czym wcale nie musi to być biblioteka najlepsza, z drugiej zaś odbiera placówce powiatowej pewne funkcje, które tamta dotychczas z powodzeniem sprawowała, a więc decentralizuje i osłabia zwarty system zarządzania i koordynacji

⁵ Szczegółowo omówił te zagadnienia J. Burakowski w referacie wygłoszonym na konferencji w Olsztynie *W poszukiwaniu wzorca organizacji bibliotek na wsi* (op. cit.).

⁶ Burakowski J.: op. cit.

⁷ Sierow W.: Centralizacja — wilenije wriemieni. *Bibliotekar'* 1971 nr 9.

pracy w ramach powiatu. Według projektu przedłożonego w grudniu 1972 r. do dyskusji bibliotekom wojewódzkim („Wstępny projekt zasad organizacji sieci placówek bibliotecznych na terenie gminy”) w bibliotece gminnej skoncentrować miałyby się całość spraw budżetowych bibliotek danej gminy, w tym nawet zakup książek, a także kierownictwo merytoryczne wraz z instruktazem, obsługą wszystkich punktów na terenie gminy, obowiązkiem prowadzenia katalogu centralnego dla bibliotek gminy. Tyle ważniejszych dodatkowych czynności, które dotychczas leżały prawie całkowicie w kompetencji biblioteki powiatowej lub (jak punkty) w zakresie działania poszczególnych bibliotek gromadzkich.

Jeśli chodzi o sprawy finansowe, jest to zmiana niewielka, jeżeli biblioteki powiatowe, jak dotychczas, będą miały prawo głosu decydującego o podwyżkach czy nagrodach. W najlepszym więc razie zmiana ta mogłaby nie wywołać specjalnych szkód, nie posuwając jednak ani o krok naprzód sprawy ulepszania systemu gospodarowania pieniędzmi bibliotecznymi. Szereg głosów doświadczonych bibliotekarzy postulowało zachowanie części funduszu przeznaczanego dla gromad w powiatach; chodziło właśnie o zakup, fundusz płac i nagród. Jak mi wiadomo z sondażu terenowego, całość spraw budżetowych prócz zakupu przeszła do gmin. O ile więc do tej pory biblioteka powiatowa jako placówka fachowa mogła odpowiednio, choć skromnie, stosować bodźce nagród i kar, to teraz głos decydujący będzie miał czynnik niefachowy, czyli administracja gminy, lub w najlepszym wypadku bibliotekarz gminny. Niezwykle istotny w pracy czynnik przestanie w tym wypadku odgrywać rolę, gdyż z góry można założyć, że opinia biblioteki powiatowej jako głos jedynie doradczy nie będzie brana przez gminy pod uwagę. Tymczasem, patrząc perspektywicznie, jedynie skomasowanie całości budżetu bibliotek publicznych, a więc wydzielenie go z całości sum przeznaczonych na cele kulturalno-oświatowe i oddanie bezpośrednio bibliotekom uzdrowić może politykę finansową. Podział funduszu w płaszczyźnie poziomej (na szczeblu rad narodowych) zaciemnia obraz sytuacji i komplikuje właściwe wykorzystanie tych funduszy, sprzyjając nierównemu rozdziałowi pieniędzy⁸ w resorcie kultury.

Dużym nieporozumieniem jest projekt rozłożenia ciężaru instruktazu na bibliotekę gminną i powiatową, gdyż nie jest on oparty o żadne racjonalne podstawy. Czy zastanowiono się, jaki jest sens stwarzania dodatkowej komórki metodycznej, która będzie obsługiwała zaledwie kilka placówek? I jaki będzie, z natury rzeczy, poziom tej opieki przy obecnym stanie kwalifikacji kadry wiejskiej i możliwościach jej wykształcenia przez najbliższych kilka, a nawet kilkanaście lat? Wiemy przecież, że około 50% bibliotekarzy wiejskich to ludzie z podstawowym i niepełnym średnim wykształceniem, że niezmiernie trudno wygospodarować dodatkowe ryczałty, a co dopiero etaty, i że obecnie już mówi się o tym, że bibliotekarz wiejski jest przeciążony pracą, do której nie jest w dodatku właściwie przygotowany (opracowanie książek, popularyzacja literatury). Zatrudnianie wreszcie kadry nadającej się do funkcji instruktorskich w gminach musi się wiązać z nakładami finansowymi, które można wykorzystywać lub do zakupu potrzebnego sprzętu zmechanizowanego. Tak więc i tutaj niesłuszna tendencja do decentralizacji mogłaby wyrządzić dużo szkody, gdyby zaczęto ją realizować. Na szczęście ta sprawa umrze w fa-

⁸ Burakowski J.: Czym i jak gospodarujemy? *Bibliotekarz* 1972 nr 5 s. 143-147.

zie projektu, gdyż ukazało się już pismo Ministra Kultury i Sztuki (z datą 12 marca 1973 r.) zatwierdzające *status quo* w tym zakresie. I tylko tyle. Problemy jakości kadry instruktorskiej w powiatach, jej wykształcenie, wymierny zakres jej obowiązków, kompetencji i prerogatyw w obliczu wzmocnionej władzy naczelników gmin — pozostają nierozwiązane.

Podobnie niepotrzebnie, jak w wypadku instruktazu, proponuje się stworzyć stopień pośredni w rejestrowaniu stanu zbiorów przez obowiązek założenia katalogu centralnego gminy, zważywszy że stany katalogów w placówkach wiejskich w tej chwili pozostawiają wiele do życzenia i tę sprawę trzeba przede wszystkim załatwić. Katalog centralny dla gminy możliwy jest w tym wypadku, gdy opracowanie będzie należało do biblioteki powiatowej.

Osobnym zagadnieniem jest także system pracy punktów na terenie gminy. Zakładając, że do tej pory łączność biblioteki gromadzkiej z podległymi jej punktami była dość słaba, przy braku możliwości lepszych środków komunikacji można z góry przyjąć, że biblioteka gminna również nie wywiąże się z tych zadań właściwie, a prawdopodobnie gorzej niż dotychczasowe biblioteki gromadzkie (większe odległości).

Staralam się przytoczyć parę argumentów przemawiających przeciwko pochopnym zmianom w przydziale czynności bibliotekom gminnym, tym bardziej że proponowane zmiany nie są oparte na wynikach dotychczasowych badań w zakresie bibliotekarstwa wiejskiego, a wręcz przeczą wszelkim wnioskom wypływającym z tych badań. Jest jeszcze jeden argument, dość istotny. Stworzenie stopnia biblioteki gminnej jako zwierzchniego w stosunku do kilku placówek wiejskich wydłuża dostęp do źródeł informacji i do książki. System łączności bibliotek wiejskich z biblioteką powiatową z bezpośredniego (biblioteka powiatowa — biblioteka gromadzka) zmieni się w system schodkowy (biblioteka powiatowa — biblioteka gminna — filia biblioteki gminnej).

Wydaje mi się, że obecne eksponowanie problemów biblioteki gminnej jako najistotniejszych dla bibliotekarstwa publicznego jest mocno przesadzone, gdyż najpierw trzeba opracować koncepcję całości systemu bibliotek publicznych, a potem zastanowić się nad szczegółami funkcjonowania poszczególnych placówek tego systemu. Istnieją pewne optymalne warunki sprzyjające właściwemu funkcjonowaniu tak gigantycznych organizmów, jakim jest sieć bibliotek publicznych w kraju. Jeden z najlepiej zorganizowanych systemów w Europie, system duński posiada 27 rejonów rządzonych przez *County Libraries*. Przy uproszczonym obliczeniu każdy okręg obejmuje ok. 200 tys. ludności, co w warunkach polskich równa się mniej więcej dwóm powiatom pod względem liczby ludności. Oczywiście nie chodzi mi o powielanie gotowych wzorców, ale o mądre wykorzystanie zdobyczy nowoczesnej myśli organizacyjnej.

Gdyby na szczeblu centralnym istniała z prawdziwego zdarzenia placówka prognozowania i planowania pracy bibliotek, zapobiegałaby ona wprowadzaniu niepotrzebnych zmian. Przesuwanie szeregu czynności bibliotekarskich, które powinny wykonywać placówki wyżej zorganizowane i odpowiednio wyposażone, na biblioteki wiejskie grozi zejściem na tory gospodarki samowystarczalnej i rozproszonej.

Ale odpowiednich zarządzeń w odpowiednim czasie nie było, a prezydium WRN żądały ustosunkowania się do zmian administracyjnych także i od placówek kulturalnych. Postawa czekania mogła być w tym

wypadku traktowana jako chowanie głowy w piasek, a ponieważ nikt nie chce być o to posądzony, wymyślano różne lokalne koncepcje rozwiązania problemu.

Poza korygowaniem błędów zaistniałych w związku ze stosowaniem tych właśnie lokalnych koncepcji, czeka nas więc w dalszym ciągu praca nad budową zdrowego, dobrze funkcjonującego organizmu bibliotecznego o żywych arteriach, gdzie droga książki i informacji będzie szybka i celowa. W organizmie tym niebagatelną rolę musi spełniać centralny organ kierujący, którego w tej chwili praktycznie nie ma, nie jest nim bowiem tak naprawdę ani Biblioteka Narodowa, ani Ministerstwo Kultury i Sztuki. Pierwsza bowiem nie ma prerogatyw kontrolno-instruktażowych, a drugie pozostanie zawsze urzędem skupiającym w dodatku sprawy nie tylko bibliotek. A placówka w rodzaju Centralnej Dyrekcji Bibliotek jest tu warunkiem *sine qua non* właściwego funkcjonowania całego organizmu. Nie dającym się również oddzielić problemem jest także uporządkowanie sprawy bibliotek innych typów, chodzi bowiem przecież o takie połączenie księgozbiorów w kraju, aby stanowiły jednolitą i sensowną całość mającą na celu właściwą obsługę społeczeństwa, co znaczy: każdemu potrzebującemu książki podanie jej jak najszybciej i w jak najdogodniejszych warunkach.

JACEK WOJCIECHOWSKI

Woj. Biblioteka Publiczna
Kraków

BIBLIOTEKI W GMINACH

Nie bardzo wiadomo, dlaczego rozpowszechnił się pogląd sugerujący, że dokonane z początkiem roku przeobrażenia wiejskiej administracji nieuchronnie spowodują również całkowitą metamorfozę organizacji sieci bibliotek. Paradoks, albowiem sens ostatnich zmian polegał na usprawnieniu pracy urzędów rad, biblioteki zaś jako żywo nigdy urzędami nie były. Nie istniał więc żaden powód, dla którego należałoby rujnować jedyny na wsi, sprawnie działający zespół placówek kulturalnych. Tym bardziej, że sieć biblioteczna w gromadzie miała charakter uniwersalny, zachowując swą funkcjonalność także w warunkach gminy.

Zamieszanie, do którego tu i ówdzie doszło, nie ma zatem bezpośrednich źródeł w samym procesie przebudowy wiejskiej administracji. Wynika natomiast przeważnie z najoczywistszych nieporozumień, ponadto z niedowładu administracyjnej komórki zawiadującej bibliotekami w kraju, a wreszcie z posunięć tylko przypadkiem towarzyszących reorganizacji rad.

Za nieporozumienie należy bowiem uznać poważny w skutkach fakt rozparcelowania pomiędzy urzędy gminne środków przeznaczonych na zakup książek i sprzętu bibliotecznego. Ogólna zasada dotowania bibliotek przez rady gminne bynajmniej nie wyklucza niuansów i przy aktywnej postawie instancji resortowych w odpowiednim czasie — można było uniknąć posunięć niekorzystnych.

Wyjaśnienia, zresztą dość enigmatyczne, nadeszły dopiero po trzech miesiącach, kiedy już wszystko dawno zostało postanowione. To właśnie nazywam niedowładem. Trafność tego określenia potwierdza jeszcze ewenement wprowadzenia nowych nazw bibliotek wiejskich pod koniec kwartału, gdy tymczasem szyldy i pieczętki należało przygotować na 2 stycznia!

Już tylko przy okazji o samych nazwach. Nowe miano biblioteki w miejscowości nie-gminnej brzmi tak, jak określenie pocziwego kiosku „Punktem Sprzedaży Gazet, Papierosów i Mydła”. Pytam, kto zdrowy na umyśle zechce używać tych wieloczłonowych łamańców i komu potrzebne prawie półmetrowe pieczętki? Wstyd, żeby akurat biblioteki, propagujące w końcu także i czystość języka, wprowadzały takie nazewnictwo dziwolągi.

Pewne perturbacje wiążą się ponadto z równoczesną reanimacją obumarłej już idei Gminnych Ośrodków Kultury. Pomysł, jako że dość stary, mógł chyba poczekać jeszcze bodaj rok, aż „dotrą się” nowe urzędy gminne. Moim zdaniem zbieżność terminów nie jest zbyt szczęśliwa.

Przy tym wszystkim oczywiście nasza organizacja biblioteczna posiada swoje mankamenty. Miała je sieć gromadzka, nie uniknie gmina — zmiany byłyby zatem konieczne. Ale zmiany wszechstronnie przemyślane, celowe, możliwie sprawdzone. W końcu nie żyjemy na świecie sami; krążą po Europie falangi stypendystów, rozjeżdżają delegacje, z czego jednak nic dla bibliotekarstwa nie wynika.

Szukając rozwiązań perspektywicznych, wołałbym w zasadzie nie wykraczać poza bieżące dziesięciolecie, unikając tym samym czegoś pustosłowa. Szybki rozwój motoryzacji oraz komunikacji państwowej musi bowiem przynieść w latach osiemdziesiątych zasadniczą zmianę sytuacji komunikacyjnej, a wraz z nią trudne dziś do przewidzenia skutki także dla modelu bibliotecznej obsługi wsi. Zakładamy obecnie naturalną tendencję ludzi do zamieszkania lub zdobycia pracy w siedzibie urzędu gminnego. Ale w zmotoryzowanej Skandynawii trasa niemal codziennych podróży wygląda inaczej: prowadzi z miejsca zamieszkania do najbliższego miasta. Zgodnie z prognozami przestrzennego zagospodarowania naszego kraju, podobne zjawiska wystąpić mogą i u nas.

Niezależnie jednak od tego, gdzie znajdzie się centrum kulturalne, w mieście czy w siedzibie urzędu gminnego, jedno nie ulega wątpliwości: mieszkańcy wsi powinni mieć zapewniony w miejscu swego zamieszkania, albo w rozsądnym pobliżu, dostęp do biblioteki: wypożyczalni oraz czytelnicy. Tylko tak można bowiem zrealizować zasadę trwałego kontaktu z książką i spełnić postulat samokształcenia permanentnego.

Opowiadam się więc za daleko posuniętą autonomią wszystkich placówek bibliotecznych na terenie gminy. Żadnych księgozbiorów wymiennych! Taki jak obecnie, skromny zestaw corocznych nabytków, uzupełnia przecież tylko księgozbiór uniwersalny, potrzebny w jednakowym stopniu i równocześnie wszystkim bibliotekom. Komplety wymienne, zabytkowe zjawisko sprzed lat, stanowią formę dyskryminacji wprowadzając priorytet i hierarchię w kolejności udostępniania. Jako czytelnik aktualnia wydawnicze, dzisiejsze bestsellery chcę czytać dzisiaj; niby czemu miałbym utracić to prawo tylko dlatego, że mieszkam akurat w nieco mniejszej wsi?

Oczywiście, oprócz tytułów niezbędnych w każdej bibliotece, rynek wydawniczy oferuje co roku tysiące pozycji, których późniejsza rotacja bywa nieco mniejsza. Forma wypożyczeń międzybibliotecznych umożliwia elastyczność w gromadzeniu książek rzadziej poszukiwanych — ale już chyba w ogóle z pominięciem bibliotek wiejskich. Zupełnie wystarczy jedna, bogata w różnorodne zbiory biblioteka powiatowa, wspierana w szczególnych przypadkach księgozbiorem biblioteki wojewódzkiej.

Głównym zadaniem biblioteki gminnej, jak i każdej biblioteki na wsi, powinna być obsługa własnej miejscowości oraz pobliskich przysiółków. Natomiast bibliotekarz gminny mógłby stać się rzecznikiem wszystkich placówek bibliotecznych w rejonie (ale na zasadzie partnerstwa, nie zaś zwierzchnictwa) — w urzędzie gminnym, uzupełniając w ten sposób poczynania biblioteki powiatowej. Dzięki sąsiedztwu i stałym kontaktom istnieje przecież łatwość ewentualnej interwencji — w dobrze pojętym, wspólnym interesie.

Przy gęstej sieci placówek, każda większa miejscowość dysponuje stałą biblioteką. W perspektywie jednak z pewnością pojawi się pytanie, jak zorganizować sieć placówek we wsiach średniej wielkości (300-800 mieszkańców). Pożytecznym chwilowo punktem bibliotecznym, z wielu względów, nie wróć zbyt długiego żywota (wyjąwszy, z konieczności, przysiółki), a bibliobusy także nie zrobiły zawrotnej kariery. Stąd wniossek, że wypadnie stworzyć jakąś formę mikroplacówki — z własnym księgozbiorem, lokalem, z fachowym bibliotekarzem. Prawdopodobnie, przy dobrych warunkach komunikacyjnych, jeden bibliotekarz mógłby w ciągu tygodnia obsłużyć 3-4 takie mikrobiblioteki.

Ostatnie decyzje przypomniały zasadę utrzymywania bibliotek przez władze lokalne, stosowaną zresztą już od dawna także w wielu innych krajach. Wszędzie też istnieje zwyczaj uzupełniania środków, przeznaczonych na działalność biblioteczną, z funduszy mniej lub bardziej scentralizowanych. Myślę więc, że w naszym kraju trzeba tylko ustalić, kto jakie wydatki ponosi (relacje: biblioteka powiatowa — urząd gminny), i dokładnie sprecyzować kompetencje.

Nowy statut bibliotek wiejskich, który może kiedyś ujrzeć światło dzienne, uznając zasadę angażowania bibliotekarzy przez naczelników gmin, powinien jednak bez żadnych niedomówień wprowadzić warunek akceptacji wniosku o przyjęcie do pracy (lub zwolnienie) przez bibliotekę powiatową. Tylko w ten sposób można zapewnić przyjmowanie do pracy bibliotekarzy z kwalifikacjami fachowymi, a chyba już dosyć było w naszym zawodzie woluntaryzmu i dyletanctwa.

W zakresie zadań bibliotek powiatowych musi pozostać obowiązek szkolenia oraz pomocy instrukcyjno-metodycznej — wbrew tym wszystkim, którzy funkcje opieki metodycznej chcieliby scedować na biblioteki gminne. Nie łudźmy się. W ciągu prawie trzydziestu lat nie zdołaliśmy w pełni przygotować obecnej kadry instruktorów. Gdzie, kiedy i kto przygotowałby zespół kilkakrotnie liczniejszy? Nasze, pożałuj się Boże, szkolnictwo bibliotekarskie? Ośrodek w Jarocinie, podczas jednego lub dwóch kursów instruktorskich w ciągu roku? A doprawdy nie ma nic gorszego, niż instruktor-laik. Zresztą zajrzyjmy do sąsiadów. Swego czasu Słowacy rozparcelowali instruktorów pomiędzy placówki terenowe, żeby ... szybko wrócić do dawnej formy instruktażu. Bo też i podstawę opieki metodycznej stanowi zarówno specjalizacja (abstrakcyjna przy jednym instruktorsze), jak i działanie zespołowe.

Zakup książek to także, moim zdaniem, wyłączny obowiązek biblioteki powiatowej, która w całości powinna dysponować funduszami na ten cel. Upieram się przy tej zasadzie również i na przyszłość, kiedy to powstaną gminne księgarnie. Łatwo sobie wyobrazić zaopatrzenie tych księgarń, nawet gdyby nakłady wzrosły czterokrotnie. Mój upór wynika głównie z przekonania, że właściwy dobór książek jest sztuką bardzo trudną; jest czynnością, do której po prostu nie można przygotować wszystkich bibliotekarzy. A przecież właśnie dobór literatury decyduje w ogóle o sensie poczynań bibliotecznych.

Zresztą tylko centralny zakup w powiecie umożliwi centralne opracowanie — w końcu najekonomiczniejsze. Łatwiej i taniej powierzyć opracowanie dwom osobom w powiecie, aniżeli wszystkim bibliotekarzom z osobna, kosztem oczywiście ich pracy z czytelnikiem.

Ponadto nadal obarczyłbym biblioteki powiatowe obowiązkiem (oraz funduszami) zakupu sprzętu bibliotecznego dla wszystkich podległych placówek. Wiadomo przecież, że nikt w Polsce nie produkuje takiego sprzętu seryjnie. Wszyscy zatem szukamy okazji, rysujemy (biedni humaniści) wzory, organizujemy transport. Ale ewentualne sukcesy wymagają jednak błyskawicznego działania oraz gotowych sum na podporządkowaniu. Swoją drogą inni już dawno zdecydowali się na różne centrale zaopatrzenia bibliotek; my nie. Oryginalność bywa niekiedy uciążliwa.

Odrodzenie koncepcji wiejskich ośrodków kultury zostało przyjęte przez działaczy kulturalnych — nie tylko zresztą bibliotekarzy — na ogół z mieszanymi uczuciami. Powodem rezerwy, obok kłopotliwej zbieżności terminów (ze zmianą modelu administracyjnego), był fakt, że już kiedyś ta sama idea bynajmniej nie potwierdziła swych zalet w praktyce. W ogóle odczuwa się wyraźne zmęczenie nadmiarem zbawiennych pomysłów, które kolejno plajtują ze smutną regularnością — że przypomnę choćby niewypał z Powiatowymi Komitetami Kultury. A przy tym wciąż pokutują tradycyjne mankamenty, oto bowiem znów mamy do czynienia z pociągnięciem czysto reorganizacyjnym, bez odpowiedniej bazy, środków finansowych, stanowisk pracy. Czyli: nadal tasujemy te same karty.

Oświatowy, intelektualny program działania bibliotek czyni z nich naturalnego partnera szkół. Ale szkoły pozostają poza Gminnymi Ośrodkami Kultury, tak samo jak i tworzone obecnie Gminne Ośrodki Propagandy, bliskie bibliotekom zakresem swych zadań. Szkoda, myślę bowiem, że mariaż placówek wyraźnie oświatowych byłby posunięciem daleko szczęśliwszym.

Biblioteka odróżnia się znacznie od pozostałych, skupionych w Gminnym Ośrodku Kultury partnerów, preferujących raczej działalność rivalryową, toteż dla wypełnienia swych zadań musi posiadać szeroką autonomię. Słowem: uczestnictwo w GOK nie powinno naruszać istniejącej organizacji bibliotek. Poziom działalności kulturalnej zyskałby na pewno przez uznanie programu działalności biblioteki za główny program dla GOK, rzecz jasna z pozostawieniem każdemu dowolności form działania, wątpię jednak, czy na razie jest to postulat realny; w końcu chyba nie przypadkiem nowa nazwa (tak jak i poprzednia) przewodzącej nam komórki resortowej lekceważy alfabetyczny porządek haseł.

W praktyce Gminnych Ośrodków Kultury dostrzegam grożące niebezpieczeństwo zmajoryzowania form ambitnych przez elementy rivalryowe. Nikt nie wykluczy przypadkowości w obsadzie stanowisk

kierowników GOK, bo niby gdzie szukać odpowiednich kandydatów? A ludziom przypadkowo wplątanych w krąg spraw kultury, nie tak znów rzadko pełna integracja placówek kojarzy się z bilardem w czytelni albo wypożyczaniem książek podczas antraktu między „Kobrami” a transmisją z piłkarskiego meczu. Niestety, jeszcze nie wszyscy zdają sobie sprawę, w jakiej to naprawdę żyjemy epoce.

W ogóle zaś podejrzewam, że chyba zbyt często tracimy czas i energię na nieprzemyślane poczynania reorganizacyjne — dyskutując o nich w nieskończoność dopiero po fakcie. Natomiast stanowczo za mało uwagi poświęca się rzetelnemu programowi oraz metodom działania. Ale to już całkiem odrębny temat.

JERZY MAJ

Warszawa

KILKA WYJAŚNIEŃ I NIECO PRZEKORY...

W grudniu 1972 roku Instytut Książki i Czytelnictwa rozesłał do wszystkich bibliotek wojewódzkich „Wstępny projekt zasad organizacji sieci placówek bibliotecznych na terenie gminy”, z prośbą o wyrażenie opinii na temat zawartych w nim tez. Napłynęły odpowiedzi z 16 bibliotek, w tym 7 bibliotek zaakceptowało „Projekt” bez zastrzeżeń, 4 biblioteki zgłosiły uwagi i poprawki odnoszące się do spraw drugorzędnych i szczegółowych, 2 biblioteki zakwestionowały niektóre z tez węzłowych „Wstępnego projektu...”, 1 biblioteka (WBP w Krakowie) odrzuciła koncepcję całkowicie.

Wszystkie wypowiedzi zostały w Instytucie szczegółowo przeanalizowane i przedyskutowane. Przyszły model sieci bibliotecznej na wsi jest jednak sprawą tak ważną, iż uznano za stosowne dyskusję przenieść na łamy *Bibliotekarza*, rozszerzając tym samym krąg osób poinformowanych i ewentualnych dyskutantów.

W bieżącym numerze zamieszczono wypowiedzi dwojga dyskutantów, w tym przedstawiciela najbardziej krytycznie oceniającej „Wstępnego projektu...” WBP w Krakowie.

„Wstępny projekt...” zakładał:

1. Powołanie sieci bibliotecznej w gminie, składającej się z placówki centralnej (biblioteki gminnej), placówek filialnych różnej wielkości (dopasowanych do wielkości konkretnych wsi), dwóch lub trzech wariantów punktów bibliotecznych (punkty sąsiedzkie, punkty „ryczałtowe”, punkty „afiliowane” przy klubach, świetlicach itp.)¹. Postulo-

¹ Nb. zgodnie z tezami J. Burakowskiego, sformułowanymi i powszechnie zaakceptowanymi na olsztyńskiej sesji naukowej SBP (Burakowski J.: *W poszukiwaniu wzorca organizacji bibliotek na wsi*. Olsztyn 1971 (powiel.).

wano powierzenie placówce centralnej ogólnego nadzoru organizacyjnego nad pozostałymi placówkami i reprezentacji interesów bibliotek w gminie wobec administracji gminnej.

2. Istotne wzmocnienie kadrowe biblioteki gminnej związane z rozszerzeniem jej funkcji (dodatkowe obowiązki wobec sieci, obowiązkowe prowadzenie czytelnicy, prowadzenie ograniczonego zakupu uzupełniającego).

3. Wprowadzenie zasady rotacji księgozbiorów w obrębie placówek gminnych (tj. rozszerzenie zasady krążenia książek, funkcjonującej aktualnie — przynajmniej w teorii — w relacji „biblioteka gromadzka — punkty biblioteczne”).

4. Istotne zwiększenie liczby placówek o charakterze stałym (filii bibliotecznych), przede wszystkim jako instrumentu obsługi wsi większych (powyżej 300—500 mieszkańców), gdyż tak wszelkie badania, jak potoczne doświadczenia praktyków udowodniły, że punkt biblioteczny wystarcza wyłącznie wsiom małym. Zakładano też określenie promienia podstawowego kręgu obsługi bezpośredniej: biblioteka gminna — do 3 km, filia — do 2 km, punkt — do 1 km.

Ponadto projekt zakładał wprowadzenie zasady maksymalnego dopasowania wielkości i typu placówki do konkretnych warunków (wielkość wsi, struktura osadnicza, układ komunikacyjny). Wynikała stąd konsekwencja dość kontrowersyjna: postulat pomniejszenia czy osłabienia niektórych dotychczasowych bibliotek gromadzkich i przekształcenia ich w filie, jeżeli dana biblioteka „dotychczas gromadzka” mieści się we wsi niewielkiej (szacunkowo jest to blisko 1/6 bibliotek gromadzkich), do której obsługi z b e d n a jest placówka pełnoetatowa z kilkutyśiecznym księgozbiorem.

Ideą przewodnią „Wstępnego projektu...” było dążenie do przekształcenia grupy autarkicznych placówek bibliotecznych na terenie gminy w sieć biblioteczną gminy, mającą na celu obsługę całej gminy, a nie tylko kilku wsi, które miały szczęście być siedzibami dawniej (w ramach komasacji gromad) lub ostatnio zlikwidowanych gromad. Tej właśnie idei miała m. in. służyć rozważana zasada wymienności części księgozbiorów.

„Wstępny projekt...” omawiał także kilka innych zagadnień, które jednak nie były tak zasadnicze dla całości i nie wzbudziły sprzeciwów autorów publikowanych w tym numerze wypowiedzi, poza sprawą norm powierzchni, które — zgadzam się bez zastrzeżeń — zostały zdecydowanie zaniżone.

Czy koncepcja przedłożona we „Wstępnym projekcie...” jest prawidłowa i słuszna? Nie wiem... Być może jest generalnie błędna, być może ma poważne braki, ale możliwe też, że wymaga po prostu korektur. Wszystko to jest sprawą dyskusji i po to zostało do dyskusji przedłożone. Wydawało się, że tytuł elaboratu dostatecznie jasno określa jego charakter: „W s t ę p n y p r o j e k t z a s a d...”. Czy można jeszcze bardziej ostrożnie sformułować tytuł, aby nie był on przyjęty jako... projekt z a r z ą d z e n i a, w którym jest już miejsce na podpis zatwierdzający, a brak tylko owego podpisu?

Wokół „Wstępnego projektu...” powstało wiele k r a ń c o w o r ó ż n y c h nieporozumień. Od totalnej negacji, do totalnej akceptacji z praktycznymi konsekwencjami (tak! w niektórych województwach maszynopis ten stał się punktem wyjścia do odpowiednich

uchwał na temat zasad reorganizacji sieci). Takie potraktowanie „Wstępnego projektu...” także nie było intencją jego autorów i ani jedno słowo w nim zawarte nie sugerowało takiego „zastosowania”.

Co do jednej sprawy generalnej dzisiejsi dyskutanci nie są zgodni: Kol. J. Wojciechowski nie widzi potrzeby istotniejszych zmian w organizacji bibliotekarstwa na wsi w ogóle («nie bardzo wiadomo, dlaczego rozpowszechnił się pogląd sugerujący, że [...] przeobrażenia wiejskiej administracji spowodują całkowitą metamorfozę organizacji sieci bibliotek» — zob. początkowe zdanie artykułu); Kol. Kowalczyk uważa natomiast, że «wiadomo, jakie elementy powinien zawierać» projekt reorganizacji sieci i jednoznacznie opowiada się za — dość ogólnie przerysowaną i wymagającą sprecyzowania — «koncepcją centralizacji w powiecie», omawianą na sesji olsztyńskiej.

Jeżeli chodzi o pierwszą wątpliwość (J. Wojciechowskiego), skąd wzięło się przekonanie itd., to niestety wiadomo... Z życia. W całym okresie powojennym biblioteki publiczne podlegały perturbacjom związanym z kolejnymi reorganizacjami podziału administracyjnego, bo są do niego *adscriptae*. I tym razem nie było wyjątku. Zmiany zaszły niezależnie od „wstępnych projektów” i naszych wątpliwości. Już jesienią ubiegłego roku sygnalizowały to liczne biblioteki wojewódzkie, zanim gminy stały się jeszcze oficjalnym faktem. Udawanie, że nic się nie dzieje, może spowodować tylko jedno: będzie się działa bez nas i nie zawsze dla nas najlepiej.

Koncepcja centralizacji w powiecie, omawiana w Olsztynie, była chyba słuszną w t e d y, gdy była omawiana. Niedawno pisząc w *Bibliotekarzu* (nr 11/12 z 1972 r.) na temat problemu centralizacji opracowania, dałem jednoznacznie wyraz poparcia takim tendencjom. Jednakże koncepcja ta wymaga przystosowania do zmieniomych realiów. I rozszerzenia o sprawy w niej pominięte. Krótko: typowa biblioteka powiatowa *Anno Domini* 1972 bez poważnych zmian w swojej **strukturze i koncepcji** organizacyjnej nie mogłaby sprostać zadaniom sprawnego kierowania powiększoną (mniej więcej dwukrotnie) siecią bibliotek terenowych, gdyż — co nie jest tajemnicą — wiele naszych bibliotek powiatowych nie radziło sobie z dotychczasową siecią w układzie gromadzkim.

Można zapytać, czy należy powiększać liczbę placówek bibliotecznych na wsi, zagęszczać sieć. Oczywiście i na ten temat można mieć różne zdania. Moim zdaniem konieczne jest dopasowanie sieci do potrzeb wynikających ze struktury osadnictwa, zastąpienie formalnego — a więc sztucznego jej układu — układem strukturalno-rzeczowym. Przy tym nie widzę potrzeby ani możliwości odrywania bibliotek publicznych od źródeł ich egzystencji (rad narodowych), konieczne natomiast wydaje się wykorzystanie zachodzących zmian w układzie administracyjnym i sposobach zarządzania na wsi do wygodniejszego i zapewniającego lepszą skuteczność docierania z książką do ludzi układu strukturalnego sieci. Postulat ten automatycznie pociąga za sobą potrzebę zwiększenia liczebności placówek bibliotecznych, nie zawsze zresztą przy równoznacznie większym przyroście nakładów. W założeniu bowiem „Wstępnego projektu...” (o czym była już mowa) zmierzano przede wszystkim do lepszego wykorzystania środków już istniejących (przede wszystkim księgozbiorów) przez bardziej prawidłowe ich rozmieszczenie i lepsze wykorzystanie.

Wypowiedź Kol. Wojciechowskiego sugeruje — być może w sposób nie zamierzony przez autora — chęć zachowania *status quo* w układzie

sieci na wsi. Czyżbyśmy uważali, że dotychczas było tak dobrze, że nie trzeba niczego zmieniać? Chyba nie... Przecież jest rzeczą wiadomą, że biblioteki gromadzkie w ogromnej większości wypadków spełniały swoje funkcje jako tako tylko w odniesieniu do własnych siedzib i najbliższego sąsiedztwa, pozostawiając reszcie ludności gromady efemeryczne i wątpliwej jakości usługi za pośrednictwem punktów bibliotecznych. Trudno przecież uznać za zadowalające, że — jak od dość dawna wiadomo — generalnie układ jest następujący: kilkanaście do dwudziestu procent ludności gromad (mieszkańcy siedzib bibliotek) ma do dyspozycji osiemdziesiąt i więcej procent książek, zaś trzy czwarte lub nawet cztery piąte mieszkańców pozostałych wsi w gromadzie musiało kontentować się kilku czy kilkunastoma procentami ogólnego księgozbioru gromadzkiego, udostępnianymi poprzez punkty (o różnicach w jakości już nie wspominam). Koncepcje „Wstępnego projektu...” mogą być oceniane bardzo różnie, ale zmierzały one do zmiany tych dysproporcji. Być może taki kierunek zmian nie jest właściwy, ale kwestionowanie go poprzez negację potrzeby zmian w ogóle — nie wydaje się słuszne. Postulat zwiększania liczebności księgozbiorów, kadry, liczby i wielkości lokali i innych nakładów na biblioteki wiejskie bez organicznego związania z określeniem nowej koncepcji funkcjonowania sieci wiejskiej — także nie trafia mi do przekonania, jako koncepcja typowo ekstensywna, nie stwarzająca szans istotnych zmian jakościowych w naszym działaniu i podniesienia jego efektywności.

I jeszcze kilka słów na temat: centralizacja czy decentralizacja? (tytuł wypowiedzi Kol. Kowalczyk). Moim zdaniem centralizacja układu funkcjonalnego sieci, ale decentralizacja usług. Przejęcie części funkcji biblioteki powiatowej przez biblioteki gminne, przede wszystkim w zakresie spraw porządkowych, ogólnego nadzoru nad funkcjonowaniem filii i punktów w gminie — wcale nie jest »centralizacją pozorną«. Przeciwnie, stwarza szansę realnej »centralizacji w powiecie«, stwarza możliwość odciążenia biblioteki powiatowej od dziesiątków drobiazgowych ingerencji w sprawy pojedynczych placówek i zajęcia się sprawami podstawowymi: polityką zakupu, centralizacją opracowania, korygowaniem rozmieszczenia placówek, doszkalaniem kadry bibliotekarzy gminnych, tak aby stanowili oni »przedłużenie nadzoru fachowego« biblioteki powiatowej. I gdzie tu sprzeczność w stosunku do sformułowań sesji olsztyńskiej?

Oczywiście to wszystko nie może i nie powinno stać się z dnia na dzień. To sprawa stopniowego i rozważnego wprowadzania w życie nowych kształtów organizacyjnych w miarę rysujących się możliwości, ze stałą weryfikacją przyjętych założeń i dopasowywaniem ich do warunków lokalnych. To sprawa na całe bieżące dziesięciolecie — co najmniej.

I wreszcie jeszcze jedno: Kol. Kowalczyk wyraża zadowolenie, że »na szczęście ta sprawa [tj. „Wstępny projekt...”] umrze w fazie projektu«, gdyż ukazało się już pismo Ministra Kultury i Sztuki zatwierdzające *status quo* w tym zakresie. Radość wątpliwa i przedwczesna... Stan obecny nie może się utrzymać na dłuższą metę, gdyż nie pasuje do potrzeb. Dyskusja nad dalszym rozwojem bibliotekarstwa publicznego, nad jego nowym kształtem, także i przede wszystkim na wsi, jest nadal aktualna. Nikt nas nie wyręczy w opracowaniu nowego modelu w tym zakresie.

Osobiście uważam, że to bardzo dobrze.

GABINETY METODYCZNE CZY... IZBY PAMIĄTEK?

W wydanych w r. 1956 przez Centralny Zarząd Bibliotek wytycznych do pracy działów instrukcyjno-metodycznych czytamy między innymi:

»Gabinet metodyczny składa się z pracowni wykonującej wszelkie prace działu poza instruktąz terenowym i ze zbiorów materiałów dokumentacyjnych i pomocy naukowych.

Do podstawowych prac gabinetu metodycznego należą:

a) konsultacje i instruktąz prowadzone w oparciu o materiały i pomoce gabinetu metodycznego dla pracowników publicznych bibliotek powszechnych oraz wszystkich innych, którzy zgłaszają się po poradę;

b) opracowywanie i przekazywanie placówkom terenowym wskázówek metodycznych i wzorców;

c) pokazy na naradach roboczych bibliotekarzy i innych pracowników oświaty i kultury.

Biblioteki powinny być powiadomione o dniach i godzinach, w których instruktorzy prowadzą konsultacje w gabinecie metodycznym.«¹

Tyle wytyczne sprzed lat. W jedynym skrypcie poświęconym pracy instrukcyjno-metodycznej znajdujemy nieco szersze rozwinięcie tego problemu. Spróbujmy zatem popatrzeć nań, w tym kontekście, z perspektywy dnia dzisiejszego. Czy te komórki działów instrukcyjnych przeszły jakąś drogę rozwojową? Czy zmieniały się ich koncepcje i czy odpowiadają one dzisiejszym potrzebom? Być może istnieją gdzieś pojedyncze pozytywne przykłady. Ale generalnie rzecz biorąc po latach zmieniły się nam gabinety w ogromnej większości w swego rodzaju izby pamiątek, muzea, a czasem bierze po prostu ochota powiedzieć: lamus. W ciągu tych lat zdążyły one bowiem obrosnąć tyloma niepotrzebnymi sprawami i rzeczami, że zaczął ginąć zasadniczy cel organizowania i istnienia gabinetu metodycznego w bibliotece.

Pierwszym i zasadniczym zadaniem miało być przecież stworzenie w gabinetach warunków do wszechstronnego doksztalcania i samokształcania zawodowego bibliotekarzy. Tu miały być zgromadzone wszystkie materiały i pomoce opracowywane i udostępniane. Koncentracja ich w jednym miejscu miała ułatwić naukę, a jednocześnie stanowić bazę do poszukiwań nowych form nie tylko kształcania się, ale i pracy z czytelnikiem w bibliotece. Tymczasem ... Doświadczenia i z tego pola potwierdzają raz jeszcze tezę, że łatwiej nam zerwać się do akcji jednorazowej niż kontynuować poczynania raz powzięte.

Jeżeli przyjmijemy, że miarą przydatności czegokolwiek jest stopień wykorzystania i zapotrzebowania, to łatwo możemy stwierdzić, że bez gabinetów metodycznych moglibyśmy się obejść. Tak! Niestety, nasz potentat w zakresie kształcania zawodowego, jakim jest POKKB, nigdzie chyba w sposób zorganizowany i planowy nie wykorzystuje do swych zajęć tego, co w gabinetach się znajduje (sam dysponuje właściwie tylko skryptami). Bardzo rzadko wszelakie praktyki wstępne i doksztalcające są prowadzone z pomocą gabinetów metodycznych. Ale, niestety, także

¹ Por.: *Przepisy prawne dla bibliotek publicznych*. Warszawa 1965 SBP, poz. 52. (Przyp. Red.).

rzadko w gabinetach metodycznych mogą znaleźć bibliotekarze praktyczne rady i wskazówki lub po prostu gotowe pomoce dla codziennej pracy z czytelnikami. Dlaczego tak się dzieje? Wszyscy ci, którzy, teoretycznie, mogą być zainteresowani gabinetem, odpowiedzą krótko: nie mamy tam czego szukać, bo niewiele znajdujemy. Drudzy zaś będą się bronić: niewiele znajdujecie, bo niczego nie szukacie. Prawda — jak zwykle — jest pośrodku. Jednakże miarą tego, jak dalece gabinety stały się sztuką dla sztuki, jest fakt, że zazwyczaj grono instruktorów, dla których gabinet winien być warsztatem codziennej pracy, niewiele o nim wie. Ten brak zainteresowania tłumaczy się między innymi i tym, że wraz z powołaniem do życia gabinetów ustanowiono nową specjalizację: strażnika-instruktora od gabinetu metodycznego. I choć taka funkcja nie jest pozbawiona racji bytu, to jednak samo jej istnienie zwalnia już niejako wszystkich pozostałych instruktorów od bliższego zainteresowania się, po co ten gabinet istnieje w moim dziale.

Niebagatelną sprawą są zbiory w gabinecie, ich profil i zakres. Przed laty zgodnie z założeniami zaczęło się bardzo chwalebnie. Księgozbiór — to oczywiście! Prócz tego wszystkie możliwe wzorce. Wszystko, co może być przykładem. Jednakże w ciągu lat dawne wzorce przestawały być aktualne, nowych nie przybywało. Przykłady zgromadzone stawały się wzorem... dobrego i złego. Ale za to zaczęło przybywać wszystko to, co gdzie indziej w bibliotece nie pasowało, co wadziło innym działom. A więc różne materiały o charakterze archiwalnym; te które na nic nikomu już są niepotrzebne, i te, które a nuż się na coś przydadzą; dokumentacja działalności biblioteki w postaci zaproszeń, plakatów, ogłoszeń, zdjęć (wszystkich możliwych); pokłosa różnych konkursów i wreszcie zbiory, które parę lat temu traktowane były z takim zachwytem — materiały i urządzenia audiowizualne. Tak się stało, że gabinety metodyczne były poligonem doświadczalnym dla pierwszych poczynań ze zbiorami audiowizualnymi, ich gromadzeniem, opracowaniem oraz wykorzystywaniem w pracy biblioteki. To niewątpliwie trzeba zaliczyć na plus, bo gabinet winien takim poligonem być. Ale normalną kolejną rzeczą zbiory audiowizualne rozrosły się bardzo szybko. I oto w tej chwili z gabinetów mamy działy zbiorów specjalnych, muzyczno-ikonograficznych. Zgromadziliśmy tu już setki płyt, filmów, taśm, przeźroczy, zdjęć. W ten sposób instruktor, który miał się zajmować twórczym myśleniem i działaniem w dziedzinie metodyki pracy, stał się pracownikiem po trosze działu gromadzenia, opracowania i wreszcie — udostępniania. Bo wszyscy już chyba się przekonali ostatecznie co do tego, że zbiory audiowizualne trzeba udostępniać czytelnikom, jak i wszystkie inne. Ile czasu te czynności zabierają, nie muszę chyba tu wyliczać. Siłą rzeczy na sprawy najistotniejsze nie ma w gabinecie wiele czasu. Pamiętajmy wszakże i o tym, że tenże instruktor jest zwolniony od pracy instrukcyjnej w terenie, opieki nad placówkami itd. Wracając zaś do zbiorów, przypomnijmy sobie, jak to klarownie brzmiało w wykładzie M. Mazurkiewicza: »Wszystkie materiały (prócz księgozbioru — *przyp. A.G.*) gromadzone w gabinecie metodycznym można podzielić na dwie zasadnicze grupy: a) pomoce biblioteki wojewódzkiej i powiatowej służące dokształcaniu bibliotekarzy — można je nazwać *pomocami naukowymi* oraz b) wszelkie materiały służące propagandzie czytelnictwa, biblioteki itp., które nazywamy *pomocami metodycznymi*« itd. itd. Właściwie nie powinno być tu nieporozumień. Dalej jest mowa jeszcze

o konieczności uaktualniania, selekcji, śledzenia i wprowadzania nowych form. A przecież ... Iście piekielne moce pomogły nam to wszystko.

Jak dalece jesteśmy zdezorientowani wszyscy w tym zakresie, świadczyła zeszłoroczna konferencja zwołana w Szczecinie, a poświęcona właśnie pomocom metodycznym (a więc pośrednio i sprawom gabinetów metodycznych). Pomijam tu fakt, że po kilkunastu miesiącach nie zdobyto się na żadne, choćby najdrobniejsze przedsięwzięcia zmierzające do poprawy sytuacji, o której tyle się na konferencji mówiło. A właśnie na konferencji przekonaliśmy się, jak wielkie wszelakiej materii pomieszczenie w tym względzie panuje wśród samych specjalistów. To, że dopiero w Szczecinie usiłowano ustalać, czy druczek ogłoszeniowy, kopiarka do kart katalogowych, by nie powiedzieć nawet — maszyna do pisania, jest pomocą metodyczną czy nie, świadczy o tym najlepiej. Ale w końcu w Szczecinie osiągnęliśmy jakieś konkretne porozumienie. Wydawać by się mogło, że te ustalenia, aczkolwiek zbyt generalne może, powinny w sposób istotny ukrócić radosną twórczość na tym polu. W Szczecinie postulowano też i inne rozwiązania godne nie tylko uwagi, ale i realizacji. Upadła ostatecznie chyba koncepcja tworzenia Centralnego Gabinetu Metodycznego. Po prostu nie ma komu tego robić. Wskazano natomiast inne przydatne rozwiązanie. Skoro nie można stworzyć centralnego ośrodka opracowującego i upowszechniającego pomoce metodyczne i skazani jesteśmy na prowincjonalne rękodzieło, to warto przynajmniej powołać centralny ośrodek oceny nadsyłanych z różnych bibliotek pomocy i informujący inne biblioteki o tym, gdzie i jakie pomoce zostały opracowane i które z nich wydają się przydatne dla innych bibliotek. Ośrodek taki mógłby (a nawet powinien) istnieć przy którejś z bibliotek wojewódzkich i miejskich. Komisja oceniająca i kwalifikująca mogłaby obejmować przedstawicieli także innych bibliotek. Niestety, choć ta propozycja podobała się większości, do dziś nie słychać, aby cokolwiek w tym zakresie zrobiono. A szkoda, bo między innymi i w takim rozwiązaniu, w ogólnokrajowej niejako giełdzie pomysłów, widzę możliwość przywrócenia gabinetom metodycznym życia i właściwej roli w całokształcie pracy bibliotek. Warto powrócić do tej sprawy jak najszybciej. Jeżeli inspiratorem powstania takiego ośrodka nie będzie chciał być ani nasz Departament, ani Instytut Książki i Czytelnictwa — to może nim zostanie któraś z bibliotek? A więc która?

Spróbujmy poszukać jeszcze innych przyczyn tej nie najlepszej sytuacji, w jakiej znalazły się gabinety metodyczne. Jedną z nich jest także duża przypadkowość w doborze ludzi, którym opiekę i prowadzenie gabinetów się powierza. Być może winni tu trafiać ludzie z przygotowaniem w zakresie pedagogiki, metodyki nauczania? Nie słyszałem, by gdzieś takie wymagania stawiano.

Niewłaściwe jest chyba też tworzenie według jednego modelu gabinetów metodycznych we wszystkich placówkach na przykład stopnia powiatowego. Trzeba tu wprowadzić pewną elastyczność; w zależności od warunków lokalowych, materialnych, a wreszcie od samej kadry instruktorskiej. Dobrze zorganizowany i pracujący gabinet w jednej z większych bibliotek powiatowych mógłby zaspokoić potrzeby kilku sąsiednich placówek. Oczywiście warunkiem podstawowym jest prężne działanie gabinetu biblioteki wojewódzkiej czy miejskiej. Nie wolno dalej propagować zasady: każdy dla siebie, w myśl której każda powiatowa, dzielnicowa czy rejonowa biblioteka pracuje na własny rachunek (wiadomo, że

prawie zawsze z deficytem... jakościowym). Łatwiej jest przecież zgromadzić większe środki, lepsze urządzenia techniczne, łatwiej skorzystać z konsultacji fachowca w centralnym gabinecie biblioteki miejskiej. Tu wreszcie winno się powielać pomoce i udostępniać bibliotekom całej sieci. Tym sposobem można by zapobiec przynajmniej części chałupniczej twórczości.

Wszystko to sprawia niewątpliwie, że choć formalnie wszędzie zakładaliśmy gabinety metodyczne, są one nijakie, a tylko gdzieniegdzie są żywą częścią biblioteki. Oczywiście nie jest to z pewnością cały rejestr przyczyn.

Myślę, że jeżeli chcemy osiągnąć wyższy poziom codziennej naszej pracy instrukcyjno-metodycznej i w efekcie pracy bibliotek, to musimy wykorzystać do tego wszystkie możliwości. Jedną z nich, wcale nie najmniej ważną, jest właściwa praca gabinetów metodycznych. Problem wydaje się być tym bardziej aktualny, że jesteśmy właśnie w trakcie dyskusji nad najważniejszym modelem pracy instrukcyjno-metodycznej.

MARIAN FILIPKOWSKI
Pow. i Miejska Biblioteka Publiczna
Braniewo

500 ROCZNICA URODZIN MIKOŁAJA KOPERNIKA W BIBLIOTEKACH POWIATU BRANIEWSKIEGO

*I gdyby wiedzieć oznaczało
rządzić —
Tu gwiazdnych światów
byłaby stolica*

ALEKSANDER RYMKIEWICZ

Rada Wykonawcza UNESCO na swej 88 sesji w Paryżu podejmując uchwałę o obchodach 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika podkreśliła, iż »uczczenie wielkich zasług genialnego astronoma polskiego będzie miało ważne znaczenie dla przyszłego rozwoju ludzkości na drodze pokoju i postępu«.

Tak więc z inicjatywy tej organizacji cały kulturalny świat rozpoczął przygotowania do złożenia hołdu genialnemu Polakowi, największemu astronomowi nowożytnej cywilizacji.

Nam, mieszkańcom powiatu braniewskiego, przypadł w udziale zaszczytny obowiązek przygotowania północnej Warmii do godnego uczczenia wielkiej rocznicy urodzin kanonika fromborskiego, którego geniusz tu właśnie, we Fromborku, podówczas »najodleglejszym zakątku ziemi«, dojrzewał i eksplodował z taką siłą, że aż »zadrżało sklepienie świata. Ziemia stała się jedną z planet obiegających rozjarzone Słońce, podobnie jak inne: Merkury, Mars, Jowisz«¹. Wreszcie we Fromborku został napisany ręką M. Kopernika jeden z najcen-

¹ Wołczek O.: *Komentarze fromborskie*. Olsztyn 1960 s. 13.

niejszych rękopisów świata *De revolutionibus*. Nie będzie więc chyba przesady w stwierdzeniu, że Ziemia Braniewska, a może bardziej właściwie Ziemia Kopernika, zajmuje szczególnie poczesne miejsce w dziejach kultury ogólnoludzkiej. Stąd też i my, bibliotekarze, dostrzegliśmy wśród zadań, obejmujących przygotowania naszego powiatu do tej wielkiej rocznicy kulturalnej całej ludzkości, ważne dla siebie czynności, polegające na doprowadzeniu do świadomości społeczeństwa wiedzy o życiu i wielorakiej działalności naukowej i publicznej Mikołaja Kopernika. Powodowaliśmy się przeświadczeniem, że tego rodzaju działalność oświatowo-wychowawcza może być niezbędnym czynnikiem aktywizacji mieszkańców powiatu do powszechnego uczestnictwa w czynach społecznych. Umożliwiłyby one właściwe zaprezentowanie Fromborka i całego powiatu wobec ludzi nauki, kultury, licznych rzesz turystów przybywających do »gwiazdnych światów stolicy«, w której nasz wielki astronom odkryciem swym zakłócił »muzykę sfer niebieskich«². Sądzymy również, że popularyzowana przez nas wiedza może inspirować przeżycia intelektualne i dostarczyć lokalnej satysfakcji.

Z inicjatywy PiMBP i ZP ZMW w Braniewie oraz przy współudziale Inspektoratu PGR, PZGS, PUPiK „Ruch”, PZKR i Klubu Literatury Regionalnej w Olsztynie ogłoszono pod patronatem Wydziału Oświaty i Kultury PPRN w Braniewie konkurs czytelniczy pod hasłem „Czy znasz życie i działalność Mikołaja Kopernika, wielkiego astronoma i humanisty z Fromborka?”, trwający od 6 listopada 1971 r. do 31 maja 1972 r.

Głównym celem naszych zamierzeń konkursowych było zaakcentowanie udziału bibliotek oraz skupienie wokół nich aktywu czytelniczego w procesie przygotowania społeczeństwa wiejskiego do obchodów 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Cel ten staraliśmy się osiągnąć poprzez rzetelną popularyzację wiedzy kopernikowskiej wśród uczniów klas VIII, młodzieży pozaszkolnej i dorosłych za pośrednictwem książek i czasopism oraz rozmaitych form i metod pracy oświatowo-czytelniczej, a także czynów społecznych. Zjedналиśmy dla konkursu sporo zakładów pracy, instytucji i organizacji społecznych związanych z rolnictwem.

Przebiegiem działalności konkursowej opiekowała się Powiatowa Komisja Konkursowa, składająca się z 9 przedstawicieli reprezentujących PGR, handel wiejski oraz różne organizacje społeczne i kulturalne na wsi. Komisja ta, która zabiegała o stworzenie korzystnego klimatu społecznego, ułatwiającego pomyślną realizację zobowiązań terenowych organizatorów konkursu, dobrze wywiązała się z nakreślonych zadań. Pomogła ona nie tylko rozpropagować konkurs i czuwać nad jego przebiegiem, lecz także zdobyć niezbędne fundusze społeczne na imprezy konkursowe, jak spotkania autorskie, prelekcje, zgaduj-zgadule, oraz na nagrody dla uczestników i organizatorów konkursu.

W realizacji zadań konkursowych wzięło udział 176 organizatorów wywodzących się spośród członków ZMW, inteligencji z Państwowych Gospodarstw Rolnych i rad narodowych, a także nauczycieli, bibliotekarzy, kierowników punktów bibliotecznych i innych.

W czasie trwania konkursu odbyło się 27 spotkań z autorami książek o M. Koperniku, 34 prelekcje, 66 przeglądów książek, 28 zgaduj-zgaduli, 11 montaży i przedstawień teatralnych, 8 wycieczek na Wzgórze Katedralne we Fromborku. Wykonano 111 foto-gazetek, 105 wystawek książ-

² Tamże.

żek, 14 katalogów i 22 plakaty. Na uwagę zasługuje fakt, że w przeglądach książek uwzględniono przede wszystkim literaturę, która została uprzednio wyeksponowana na wystawkach, dzięki czemu bezpośrednio wypożyczono z tych wystawek 438 woluminów i 313 czasopism. 27 przeglądów urządzono przed spotkaniami autorskimi i prelekcjami, 17 zaś podczas samych imprez. Na 7 spotkaniach przeprowadzono z dobrym skutkiem autorski kolportaż książek, sprzedając 180 wol. Niestety wielu tytułów nie można było kupić w księgarniach.

Wszystkie te formy pracy przyczyniły się do dalszego wzrostu liczby czytelników. W okresie konkursu 452 czytelników wypożyczyło z bibliotek 849 książek i 316 czasopism zawierających problematykę kopernikowską. Również godny odnotowania jest fakt, że 146 uczestników konkursu wyjechało do Fromborka, by przy pomocy przewodnika zwiedzić muzeum im. M. Kopernika i katedrę. Spośród 44 dorosłych osób, które udały się — w ramach naszego konkursu — do Fromborka, 34 po raz pierwszy poznało zabytki Wzgórza Katedralnego nad Zalewem Wiślany.

W końcowym etapie konkursu staraliśmy się usatysfakcjonować tych, którzy najwięcej wiedzieli o M. Koperniku, poprzez ufundowanie nagród rzeczowych i pieniężnych oraz wyróżnień. W ostatnich dniach konkursu próbowaliśmy zebrać opinie o tym, jak czytelnicy książek i uczestnicy naszych imprez, poświęconych tematyce kopernikowskiej, widzą swój udział w trwających przygotowaniach do obchodów 500 rocznicy urodzin polskiego astronoma. Otrzymaliśmy około 200 wypowiedzi na piśmie, z których kilka cytujemy.

Władysław Hrydziuszko z Chruściela (lat 25, członek ZMW) stwierdził, że »...każdy mieszkaniec Ziemi Kopernika powinien wziąć udział w czynach społecznych, zaznajomić się z książek o życiu M. Kopernika, brać udział w imprezach kopernikowskich, zwiedzić muzeum im. M. Kopernika we Fromborku«.

Wiesław Wyrozębski z Rucianki (lat 21, członek ZMW) pisał: »Trzeba zdobyć jak najwięcej wiadomości o M. Koperniku i upowszechnić je w środowisku... czynem społecznym przyczynić się do upiększenia Fromborka, a przede wszystkim uporządkować i upiększyć swoje okolice«.

Maria Wiśniewska z PGR Strubno (lat 19, członek ZMW): »Każdy mieszkaniec musi coś zrobić, aby uczcić rocznicę Kopernika. Musi się przygotować, aby wieś i miasta na te obchody wyglądały pięknie, estetycznie. W moim środowisku jest podjęty czyn... Ja sama postanowiłam pomalować ogrodzenia wokół domów wszystkich pracowników, aby pięknie wyglądały«.

Na odnotowanie zasługuje także wypowiedź młodzieży klasy VIII z Henrykowa, dająca przede wszystkim pełną satysfakcję kol. Leokadii Turrek, kierownicze miejscowej biblioteki publicznej:

»Dzięki prowadzonemu konkursowi przez naszą bibliotekę gromadzką, postać M. Kopernika stała się nam bliższa przez czytanie książek i czasopism. Z przyjemnością brałyśmy udział w przedstawieniu „A jednak się kręci”. Podczas wycieczki do Fromborka bardziej poznaliśmy M. Kopernika, a znając treść książek wyobrażaliśmy sobie, że chodzimy jego śladami, które zatarł czas, lecz pozostała myśl o tym wielkim Polaku i jego dziele. Brałyśmy udział w porządkowaniu parku na szlaku kopernikowskim. Wiemy, że to jeszcze nie koniec, bo dopiero jubileusz obchodzić będziemy w 1973 r. i w miarę możliwości i czasu włączymy się chętnie do wszelkich prac społecznych«.

Konkurs ożywił życie kulturalne na wsi oraz zacieśnił współpracę między ZMW, bibliotekami i klubami „Ruch” oraz inteligencją.

BADANIA ZASOBÓW CZASOPISM TECHNICZNYCH I ICH WYKORZYSTANIA W ŚRODOWISKU ŁÓDZKIM

Badania potrzeb użytkowników informacji w różnym zakresie i zasięgu prowadzone są ostatnio w wielu krajach na całym świecie¹. Punktem wyjścia tych badań bywają kategorie użytkowników informacji (pracownicy naukowo-badawczy, pracownicy biur projektowych, studenci), wybrane działy wiedzy (chemia, biologia, ekonomia), recepcja informacji zawartej w wybranych typach dokumentów (np. patentach, normach, literaturze firmowej). Badania prowadzone są przez instytucje biblioteczne, placówki naukowe, instytucje administracji państwowej, stowarzyszenia i towarzystwa naukowe².

Pewnym przyczynkiem do tego typu badań jest próba charakterystyki czytelnictwa czasopism technicznych przeprowadzona w środowisku łódzkim. Badania te mogły być prowadzone dzięki wieloletniej współpracy pracowników bibliotek różnych pionów oraz pracowników ośrodków informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej, współpracy inspirowanej tak przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, jak i przez Komisję Informacji i Bibliotek NOT w Łodzi. Widomym potwierdzeniem tej integracji środowiskowej jest działające od 1967 r. Koło Pracowników Informacji; tylko dzięki życzliwej pomocy członków Koła można było zgromadzić materiały wykorzystane w niniejszym opracowaniu.

Źródła i metody badań

Zwrócono się z prośbą o dane liczbowe dotyczące wielkości zbiorów roczników czasopism, prenumeraty bieżącej czasopism krajowych i zagranicznych i udostępnień tych wydawnictw — do Bibliotek Głównych Politechniki Łódzkiej i Uniwersytetu Łódzkiego, Biblioteki Wydziału Ekonomicznego UŁ, Biblioteki NOT i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego.

Następnym źródłem informacji były *Informatory* wydawane przez MPL³, dotyczące działalności ośrodków INTE w resorcie, oraz dane zgromadzone przez dyplomatów Państwowego Studium Bibliotekarskiego w Łodzi, którzy od wielu lat przygotowują prace końcowe poświęcone problemom informacji technicznej w naszym mieście.

Cenne informacje uzyskano z Wydawnictwa Czasopism Technicznych NOT z Działu Kolportażu w Warszawie i Ekspozytury WCT w Łodzi.

Powyższe materiały uzupełniono informacjami uzyskanymi drogą wywiadów w czytelnich i uprzednio zgromadzonymi danymi do opracowań na temat działalności ośrodków informacji w biurach projektowych w Łodzi⁴, potrzeb użytkowni-

¹ Jarecka H.: Wprowadzenie do problematyki badań potrzeb użytkowników informacji. W: *Materiały z konferencji na temat działalności informacyjnej bibliotek organizowanej przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Łódź — czerwiec 1972*. Warszawa 1972.

² Schnellenberg Z.: Zachodniemieckie metody analiz czytelniczych czasopism technicznych. *Prasa Techniczna* 1971 nr 1 s. 30.

³ *Informator o działalności ośrodków informacji podległych Ministerstwu Przemysłu Lekkiego*. Łódź 1972.

⁴ Siniarska-Czaplicka J.: Analiza potrzeb użytkowników informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej. W: *Materiały z konferencji na temat działalności informacyjnej bibliotek organizowanej przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Łódź — czerwiec 1972*. Warszawa 1972.

Czasopisma WCT NOT (wybrane tytuły) wpływające do Łodzi

Tytuł czasopisma	Nakład ogólny	% nakładu w Łodzi	Ilość egz. w Łodzi
<i>Przegląd Techniczny</i>	16 000	6,3	ok. 1 000
<i>Mechanik</i>	15 000	6,3	„ 950
<i>Przegląd Mechaniczny</i>	11 800	3,0	„ 360
<i>Przegląd Elektrotechniczny</i>	7 900	6,8	„ 500
<i>Wiadomości Elektrotechniczne</i>	10 850	6,5	„ 700
<i>Przemysł Chemiczny</i>	3 250	7,8	„ 250
<i>Chemik</i>	3 400	7,0	„ 230
<i>Przegląd Geodezyjny</i>	4 000	3,0	„ 120
<i>Przegląd Włókienniczy</i>	3 500	25,0	„ 850
<i>Technik Włókienniczy</i>	3 800	36,0	„ 1 395
<i>Przegląd Skórzany</i>	2 500	12,0	„ 300
<i>Odzież</i>	7 800 *	11,0	„ 850
<i>Przegląd Papierniczy</i>	2 950	16,0	„ 470
<i>Wiadomości Produkcyjne</i>	20 000	30,0	„ 7 150

* 4100 egz. nakładu wysyłane jest do Związku Radzieckiego, tak że praktycznie biorąc 25% nakładu krajowego jest rozprowadzane w Łodzi.

ków bibliotek fachowych⁵ i problemów przepływu informacji naukowej w regionie⁶.

Na podstawie zebranych w podany wyżej sposób materiałów przystąpiono do próby omówienia następujących problemów: 1) zasobów czasopism technicznych polskich i zagranicznych wpływających do Łodzi, 2) rozmieszczenia zbiorów wyżej wymienionych czasopism w placówkach bibliotecznych różnych typów, 3) informacji o czasopismach, 4) czytelnictwa bibliotecznego i indywidualnego tego typu wydawnictw.

Przyjęto, że potencjalnymi czytelnikami czasopism technicznych są inżynierowie i technicy zrzeszeni w Stowarzyszeniach Naukowo-Technicznych NOT, studenci PE i uczniowie ostatnich klas techników. Jest to z całą pewnością pewne uproszczenie zagadnienia, lecz niezmiernie trudno byłoby obliczyć rzesze czytelników niezorganizowanych. Przyjęto więc, że Koła NOT działają w placówkach badawczych, projektowych, produkcyjnych i jednostkach administracji przemysłowej oraz że studenci i uczniowie korzystają nie tylko z księgozbiorów swych macierzystych zakładów naukowych. Wydaje się, że w ten sposób dane nie odbiegają w sposób rażący od rzeczywistej liczby potencjalnych czytelników czasopism technicznych.

⁵ Siniarska-Czaplicka J.: *Kierunki działalności ośrodków informacji biur projektowych w Łodzi*. Materiały z konferencji organizowanej przez Komisję Informacji Technicznej przy OW NOT w Łodzi, Łódź 1972 (maszynopis).

⁶ Siniarska-Czaplicka J.: *Regionalne ośrodki informacji naukowej*. Referat przygotowany dla Podsekcji Dokumentacji i Informacji Naukowej Sekcji XVII Drugiego Kongresu Nauki Polskiej, Łódź 1972 (maszynopis).

**Czasopisma techniczne bieżące gromadzone w wybranych typach bibliotek w Łodzi
(liczby dotyczą tytułów, a nie egzemplarzy)**

Biblioteka	Czasopisma			
	polskie	radzieckie	krajów demo- kracji ludowej	krajów kapi- talistycznych
Biblioteka Główna PŁ *	450	255	149	557
Biblioteki Instytutów PŁ	219	190	41	59
Biblioteka Główna UŁ	273	6	4	1
Biblioteka Wydziału Ekonomicznego UŁ	59	20	6	16
Miejska Biblioteka Pu- bliczna im. L. Waryń- skiego	47	7	1	—
Biblioteka NOT	130	17	17	50
Biblioteki placówek ba- dawczych Min. Prze- mysłu Lekkiego	1 520	300	190	666
Biblioteki innych placó- wek badawczych prze- mysłowych	613	175	88	358
Biblioteki Biur Projek- towych	1 396	30	20	400
Razem	4 707	1 000	516	2 107

* Łącznie z Biblioteką Wydziałów Chemicznych.

Zasoby czasopism technicznych w księgozbiorach Łodzi

Wprawdzie w kartotece Biblioteki Narodowej zarejestrowano 279 tytułów czasopism technicznych ukazujących się w Polsce, lecz nie wszystkie te publikacje mają charakter źródeł prymarnych, poza tym wiele nie ukazuje się regularnie i nie ma poważniejszego zasięgu czytelniczego. J. Żak⁷ wymienia 16 ważniejszych wydawców publikujących przeszło 200 czasopism z tej dziedziny, stawiając na pierwszym miejscu Wydawnictwo Czasopism Technicznych NOT. Nie mając możliwości przeprowadzenia wywiadów we wszystkich wydawnictwach, ograniczono się do WCT NOT, które publikuje blisko 70 tytułów szeroko kolportowanych czasopism technicznych; wydaje się, że badanie ich poczytności może być dobrym sprawdzianem zainteresowań środowiska łódzkiego literaturą z dziedziny techniki.

Dla pierwszych 8 tytułów zamieszczonych w tabl. 1 dane uzyskano z Działu Kolportażu WCT NOT w Warszawie; informacje te otrzymano w procentach w stosunku do kolportażu krajowego. Wobec tego ilości egzemplarzy wpływających do Łodzi obliczono na podstawie całości nakładów, stąd liczby te mogą być wyższe niż w rzeczywistości, gdyż można przyjąć, że nie cały nakład jest zawsze rozprowadzany. Dla pozostałych tytułów zamieszczonych w tabl. 1 dane w liczbach bezwzględnych otrzymano z Ekspozytury WCT NOT w Łodzi.

Poza czasopismami polskimi, które w Bibliotece Głównej i Chemicznej są udostępniane w większej ilości egzemplarzy (755), pozostałe czasopisma są gromadzone

⁷ Żak J.: Wydawcy prasy technicznej. *Prasa Techniczna* 1971 nr 3.

w 1 egz. Do Bibliotek Instytutów PŁ przekazywane są czasopisma w większej ilości egzemplarzy, często uzyskiwane z tytułu wymiany lub darów. Pozycja czasopism polskich w egzemplarzach wynosi 305, radzieckich 340, krajów socjalistycznych 81. Zasadniczo Biblioteka Główna i Chemiczna PŁ gromadzą wszystkie tytuły czasopism wpływających do uczelni; wyjątek stanowi 59 tytułów czasopism z krajów kapitalistycznych i 13 tytułów czasopism radzieckich, które wpływają do Instytutów PŁ. Ta ostatnia grupy wydawnictw, o bardzo wąskiej problematyce specjalistycznej, przekazywana jest tylko do tych Instytutów, których księgozbiory są pod opieką wykwalifikowanych bibliotekarzy. Liczba 450 tytułów czasopism krajowych obejmuje również tytuły wydawnictw naukowych o charakterze teoretycznym, informacyjnym, politycznym, społecznym, kulturalnym itp.

Biblioteka Główna Uniwersytetu Łódzkiego ma przyznany egzemplarz obowiązkowy wydawnictw krajowych; stąd podano pełną liczbę czasopism technicznych według kartoteki Biblioteki Narodowej.

Zbiory ośrodków INTE rozbito na trzy pozycje: księgozbiory ośrodków informacji podległych Ministerstwu Przemysłu Lekkiego (Resortowy Ośrodek Informacji MPL podaje co roku dokładną statystykę zbiorów tych ośrodków), księgozbiory 16 biur projektowych podległych różnym resortom i pozostałe placówki badawcze z różnych dziedzin przemysłu (instytuty i laboratoria). Pominięto księgozbiory działających w Łodzi filii dwóch instytutów podległych resortom przemysłowym, lecz mających księgozbiory o charakterze bardziej medycznym i prawniczym (Instytut Ochrony Pracy i Instytut Medycyny Pracy), i nie przeprowadzono badań w zakładowych ośrodkach informacji przedsiębiorstw produkcyjnych. Z tego względu pominięto zbiory bardzo bogatej Biblioteki Naukowej Zakładów Boruta w Zgierzu, z której korzystają również czytelnicy mieszkający w Łodzi.

Na podstawie danych zestawionych w tabl. 1 i 2 oraz informacji uzyskanych z działów gromadzenia czasopism dużych bibliotek naukowych, wyciągnięto następujące wnioski dotyczące czasopism wydawanych staraniem WCT NOT:

1. Jeżeli podsumujemy liczbę egzemplarzy wpływających do Łodzi i do województwa łódzkiego, a dotyczących jednej gałęzi techniki, to uzyskamy: 1310 egzemplarzy czasopism z dziedziny mechaniki, 1200 z dziedziny elektrotechniki i 480 z dziedziny chemii. Prawie 3000 egzemplarzy czasopism ma charakter branżowy z zakresu włókiennictwa i odzieży, dość wysokie liczby w relacji wielkości przemysłów wykazują w Łodzi dwa czasopisma specjalistyczne *Przegląd Papierniczy* i *Przegląd Skórzany*, a bardzo niskie *Przegląd Geodezyjny*. Wydaje się również, że dość niski jest kolportaż czasopisma ogólnotechnicznego (*Przeglądu Technicznego*), które w zasadzie winno być czytane przez całe środowisko inżynierów i techników.

2. Poza Biblioteką Uniwersytetu, do której wpływają wszystkie czasopisma WCT z tytułu egzemplarza obowiązkowego, już w Bibliotece Politechniki Łódzkiej prenumerowane było w 1972 r. tylko 49 tytułów, w tym wiele w większej liczbie egzemplarzy (*Pomiary i Automatyka* 16 egz., *Przegląd Mechaniczny*, *Przegląd Elektrotechniczny* i obydwa czasopisma włókiennicze po ponad 10 egz.). W Bibliotece Publicznej prenumerowane jest 20 tytułów WCT NOT, w Bibliotece OW NOT 45 tytułów, w bibliotekach pozostałych sieci nie przeprowadzono odpowiednich badań.

3. Przeprowadzono wywiady w Dziale Kolportażu Łódzkiego Oddziału „Ruch” oraz w Księgarni Technicznej Domu Książki. Księgarnia od bieżącego roku nie prowadzi już sprzedaży egzemplarzowej czasopism WCT, również i w kioskach „Ruch” stopniowo sprzedaż czasopism WCT NOT zanika. Najwyższe liczby sprzedaży w „Ruchu” w poprzednim okresie dotyczyły *Przeglądu Technicznego*, który w 1971 r. rozprowadzono w ilości 190 egz., w tym zwroty wynosiły 42; w roku ubiegłym rozprowadzono 183 egz., a zwroty sięgały 145 egz. *Przegląd Mechaniczny* w 1971 r. rozchodził się w 15 egz., zaś w 1972 r. w 6 egz.

Problemem, który wydaje się interesujący, jest polityka gromadzenia czasopism w bibliotekach Łodzi. Gdy do 4707 tytułów czasopism polskich dodamy tytuły wieloegzemplarzowe (w samych bibliotekach Politechniki Łódzkiej jest ich 420), to można przyjąć, że statystycznie biorąc każdy z 273 tytułów czasopism polskich jest gromadzony w Łodzi w ok. 20 egz. Naturalnie rozpiętość pomiędzy poszczególnymi tytułami jest olbrzymia. Na podstawie zebranych materiałów i wywiadów ustnych można sądzić, że w badanych księgozbiorach gromadzone jest na bieżąco ok. 800 tytułów czasopism radzieckich, na samej Politechnice jest 150 egz. dublowanych, podobnie jest i w innych typach bibliotek. Nie przeprowadzono odpowiednich badań, lecz wydaje się, że analogicznie przedstawia się ten problem odnośnie czasopism sprowadzanych za złotówki z zaprzyjaźnionych państw socjalistycznych. Nie ulega dyskusji, że wieloegzemplarowość czasopism polskich i tych dwóch grup czasopism zagranicznych w bibliotekach łódzkich jest zjawiskiem prawidłowym i pozytywnym.

Natomiast inaczej problem dubletów przedstawia się w przypadku czasopism z krajów kapitalistycznych, sprowadzanych głównie za dewizy (wpływy z darów i wymiany mogą stanowić 10-15%). W centralnej kartotece Ośrodka Informacji Technicznej NOT jest 1815 kart z opisami czasopism zagranicznych z krajów kapitalistycznych, znajdujących się w zbiorach łódzkich; w podsumowaniu ostatniej rubryki tabl. 2 widnieje liczba 2107, a więc około 300 tytułów jest z całą pewnością dublowanych. Do tej liczby można dodać nieduże ilości egzemplarzy dublowanych znajdujących się w pojedynczych bibliotekach, które w niniejszym opracowaniu nie są ujęte. Można sądzić, że najwięcej wieloegzemplarzowych tytułów jest z branży włókienniczej i odzieżowej. Bowiem w *Informatorze MPL* figuruje 505 tytułów czasopism z krajów kapitalistycznych, natomiast z podsumowania tej pozycji w poszczególnych ośrodkach wypadła liczba 666 (podana w tabl. 2). Trzeba jeszcze dodać, że wiele czasopism z branży włókienniczej jest gromadzonych w bibliotekach Politechniki Łódzkiej.

Rozmieszczenie zbiorów czasopism w poszczególnych typach bibliotek

Za placówki biblioteczne ogólnodostępne można uważać biblioteki główne i wydziałowe uczelniane, biblioteki publiczne i NOT. Czytelnie tych bibliotek są czynne również po południu i zasadniczo nie ma żadnych ograniczeń w korzystaniu prezencyjnym z czasopism. Z bibliotek wymienionych typów zapewne dla czytelnika z ulicy najtrudniejsze do korzystania są biblioteki PŁ — są one zlokalizowane na wysokich piętrach w gmachach wydziałów włókienniczego i chemicznego, a dodatkową trudnością jest niewielka liczba miejsc w czytelniach.

Polskie czasopisma techniczne w pełnym asortymencie są udostępniane w Bibliotekach PŁ, UŁ i NOT, z tym że placówki Politechniki i notowska zlokalizowane są w śródmieściu Łodzi, a uniwersytecka w dzielnicy, w której znajduje się wiele gmachów wyższych uczelni łódzkich.

Natomiast czasopisma zagraniczne ogólnie dostępne są jedynie w Głównej i Wydziałowej Bibliotekach PŁ i w czytelni NOT. Według danych tabl. 2 w placówkach tych jest gromadzone 675 tytułów czasopism zagranicznych z krajów kapitalistycznych, co stanowi ok. 33% ogólnej ilości czasopism tej grupy. Pozostałe prawie 1500 zagranicznych wydawnictw ciągłych wpływa do bibliotek ośrodków informacji sieci resortów przemysłowych i jest udostępniane w pomieszczeniach placówek macierzystych w godzinach ich urzędowania. Często ośrodki sieci inte są zlokalizowane z dala od śródmieścia, w odległych od portierni budynkach, na wysokich piętrach i dysponują bardzo szczupłymi czytelniami, a często wręcz są nastawione na udostępnianie zbiorów wyłącznie pracownikom własnej instytucji (np. w biurach projektów lub niektórych laboratoriach o wąskiej specjalizacji).

Informacja o czasopismach technicznych

Wydaje się, że w Łodzi lepiej aniżeli w innych regionach kraju jest zorganizowana informacja o zbiorach czasopism w bibliotekach różnych typów. Od 1953 r. jest opracowywany i publikowany staraniem Biblioteki Uniwersyteckiej i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Oddział Łódź-miasto centralny katalog czasopism zagranicznych z krajów kapitalistycznych⁸. Obecnie jest ukończony w formie kartoteki tom obejmujący lata 1966-1970. Niestety katalog ten nie obejmuje wszystkich bibliotek, np. na 16 księgozbiorów biur projektowych uczestniczy w nim 5, brakuje jednej biblioteki Centralnego Laboratorium i wielu księgozbiorów zakładów produkcyjnych. W Ośrodku Informacji Technicznej NOT jest prowadzona wspomniana już kartoteka czasopism technicznych zagranicznych znajdujących się w Łodzi, obecnie aktualizowane są lata 1971-1972. Staraniem Politechniki opublikowana jest bibliografia czasopism chemicznych w zbiorach łódzkich, obejmuje ona lata 1945-1965⁹.

Branżowe ośrodki informacji w Łodzi przygotowują dokumenty pochodne na podstawie swych zbiorów czasopism, między innymi wydają 4 czasopisma o charakterze sygnalnym, 11 z opisami adnotowanymi i 10 o charakterze referatowym. Wydawnictwa te są narzędziem pracy zakładów informacyjnych głównych bibliotek uczelnianych, Ośrodka NOT, są również rozsyłane do zakładowych ośrodków informacji.

W 1970 r. staraniem Wydziału Kultury Rady Narodowej i Stowarzyszenia Bibliotekarzy ukazała się praca zbiorowa pt. *Biblioteki Łodzi — Informator*¹⁰, w której zamieszczone są charakterystyki zbiorów i dane liczbowe bibliotek wszystkich pionów. Jeszcze dokładniejsze informacje można uzyskać w kartotece ośrodków informacji i bibliotek Łodzi i Województwa prowadzonej w Ośrodku Oddziału Wojewódzkiego NOT.

Czytelnictwo czasopism technicznych

W tablicy 3 zestawiono liczbę potencjalnych czytelników z niektórych dziedzin techniki i specjalności.

Porównując dane dotyczące ilości kolportowanych do Łodzi czasopism WCT NOT (tablica 1) z liczbami potencjalnych czytelników odpowiednich gałęzi techniki z tab. 3, można łatwo obliczyć przybliżone wskaźniki czytelnictwa tej grupy wydawnictw ciągłych:

czasopisma mechaniczne	— 1 egz. na 3 czytelników
czasopisma elektrotechniczne	— 1 egz. na 1,7 czytelników
czasopisma chemiczne	— 1 egz. na 7 czytelników
czasopisma włókiennicze	
i przemysłu skórzanego	— 1 egz. na 2 czytelników
czasopismo papiernicze	— 1 egz. na 2 czytelników

Podane wskaźniki mają zupełnie orientacyjny charakter, szczególnie niskie są dla dziedziny chemii, z której ukazuje się jeszcze wiele innych tytułów czasopism nie uwzględnionych w powyższym obliczeniu (*Aparatura i Inżynieria Chemiczna, Polimery i in.*).

⁸ Bielska K., Bogusławska J., Skibińska Wł.: *Centralny katalog czasopism zagranicznych w bibliotekach łódzkich za lata 1955-1965*. Łódź 1967, Wydawnictwa Bibliograficzne Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi.

⁹ Boska K.: *Katalog czasopism zagranicznych — chemia i dziedziny pokrewne — z lat 1945-1965, znajdujących się w Łodzi, Pabianicach, Tomaszowie i Zgierz*. Łódź 1968. Politechnika Łódzka Materiały Bibliograficzne.

¹⁰ *Biblioteki Łodzi. Informator*. Pod redakcją C. Dunin-Horkawicz. Łódź 1970.

Czytelnicy czasopism technicznych w środowisku łódzkim

Dziedzina techniki	Członkowie SNT	Studenci odpowiednich wydziałów	Uczniowie klas maturalnych	Razem
Mechanika	1 526	3 073	225	4 824
Elektrotechnika	1 844	1 822	190	3 856
Chemia	788	2 053	170	3 011
Geodezja *	800	—	—	800
Włókiennictwo — odzież, przemysł skórzany	4 000	2 630	175	6 805
Przemysł celulozowo- papierniczy **	601	150	40	791

* Dla geodezji podano w tablicy jedynie członków zrzeszonych w SGP; można by tu zaliczyć wielką rzeszę inżynierów i techników należących do Oddziału Łódzkiego PZITB, studentów Wydziałów Budowlanych PE i uczniów techników budowlanych.

** Studenci tego kierunku z IV i V roku są członkami SITPP i obejmuje ich pozycja zamieszczona w rubryce pierwszej.

Przygotowując opracowania na temat potrzeb użytkowników informacji technicznej w regionie łódzkim, zebrano pewne materiały dotyczące czytelnictwa bibliotecznego. W ośrodkach branżowych oraz w kilku bibliotekach ośrodków zakładowych prowadzono w ciągu jednego miesiąca dokładną ewidencję udostępnionych zbiorów z podziałem na grupy czytelnicze, a jednocześnie dokonano analizy cytatów bibliograficznych autorów pochodzących z jednej grupy (pracownicy macierzystej instytucji badawczej). Najwyższe liczby udostępnień uzyskały czasopisma, w tym przypadku czasopisma zagraniczne. W instytutach 3 lub 4-krotnie więcej udostępniono czasopism aniżeli wydawnictw zwartych. W Instytucie Włókien Sztucznych proporcje te kształtowały się jak 1 do 6. W Bibliotece NOT proporcje były inne: dla czytelników z grupy zrzeszonych w SNT stosunek udostępnień wydawnictw zwartych do ciągłych wynosił jak 1:2,2, a dla grupy studentów jak 1:1,2.

Dzięki uprzejmości dyżurujących pracowników czytelni czasopism Biblioteki Uniwersyteckiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej uzyskano również pewne dane dotyczące czytelnictwa czasopism technicznych w tych placówkach. W Bibliotece Uniwersyteckiej na 120 czytelników korzystających z czytelni czasopism, od 8 do 10 korzysta z działu czasopism technicznych lub sprowadza do czytelni roczniki z ubiegłych lat z tego działu. W Bibliotece Publicznej w ciągu 14 dni lutego bieżącego roku prowadzono dokładną ewidencję czytelnictwa czasopism technicznych, wskaźnik okazał się analogiczny jak w BUŁ — 10 czasopism dziennie. Dla NOT przeciętna dzienna udostępnienie czasopism w r. 1972 wynosiła 33 czasopisma techniczne. W badanych bibliotekach ośrodków branżowych instytutów badawczych udostępnienie dziennie czasopism w kwietniu 1971 r. było następujące:

Instytut Celulozowo-Papierniczy	— 8
Instytut Przemysłu Skórzanego	— 3
Instytut Techniki Ciepłej	— 3,5
Instytut Włókiennictwa	— 10
Instytut Włókien Sztucznych i Syntetycznych	— 13

Zebrany dla niniejszego opracowania materiał jest z całą pewnością niepełny i problemy raczej zasygnalizowano aniżeli wyczerpująco omówiono. Można sądzić, że interesujące byłoby przeprowadzenie na szerszym terenie badań na temat efektywnej propagandy czytelnictwa czasopism publikowanych przez WCT NOT. Wydaje się bowiem, że działalność Stowarzyszenia Papierników, którzy uchwałą Walnego Zjazdu w 1960 r. postanowili połączyć składkę członkowską z opłatą za prenumeratę czasopisma technicznego (uzyskano taryfę ulgową oraz dotację z resortu), daje bardzo dobre wyniki. Należy zaznaczyć, że członkowie SITPP wybierają tytuł czasopisma, które życzą sobie otrzymywać, np. często jest to czasopismo z dziedziny chemii lub mechaniki.

Drugi chyba palący problem to właściwa polityka gromadzenia w regionie czasopism zagranicznych sprowadzanych za dewizy. Długoletnia preferencja w przydziałach funduszy dla bibliotek sieci resortów przemysłowych, która na pewno miała swoje dodatnie doraźne efekty ekonomiczne, a poza tym w przypadku ośrodków branżowych również efekty w przepływie informacji drogą opracowywanych przez nie dokumentów pochodnych — bez dobrze działającej informacji o informacji jest zbyt kosztowna na dłuższą metę.

Kolejne zagadnienia, które winny być rozwiązane, to opracowanie metod badania czytelnictwa literatury technicznej, zaagndnienie współpracy różnych pionów informacji, działalność NOT na polu rozwoju czytelnictwa i wiele innych.

PRZEGLĄD piśmiennictwa

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

Nowy model biblioteki gminnej. Ujemne skutki decentralizacji zakupu książek. Środki na kulturę w 1973 r. w opinii sejmowej Komisji Kultury i Sztuki. Biblioteka UW i jej problemy lokalowe.

Dyskusja na temat działalności kulturalno-oświatowej w gminie została wzbogacona informacjami i uwagami zawartymi w wypowiedzi, zatytułowanej „Potrzeby kultury”, wiceministra Kultury i Sztuki — dr Józefa Fajkowskiego (*Tygodnik Kulturalny* nr 14).

Nowy podział administracyjny na wsi implikuje potrzebę opracowania koncepcji życia kulturalnego w gminie. W fazie ostatecznego opracowania znajdują się podstawowe przepisy w sprawie nadania ramowego statutu gminnym ośrodkom kultury. Wiceminister J. Fajkowski stwierdził, że o poziomie usług kulturalnych świadczonych przez placówki upowszechniania kultury decydować będą zatrudnieni w nich pracownicy. Ważnym zadaniem terenowych organów administracji kultury będzie przyjęcie pełniejszej odpowiedzialności za dobór kadr. Tymczasem władze terenowe angażują nadal na kierownicze stanowiska zarówno w bibliotekach gminnych, jak i w placówkach najwyższego stopnia organizacyjnego, osoby nie posiadające kwalifikacji określonych przepisami. W związku z tym wiceminister J. Fajkowski postuluje zobligowanie pracodawców do angażowania pracowników posiadających co najmniej średnie wykształcenie i do konsultowania spraw kadrowych z dyrekcjami bibliotek wojewódzkich i powiatowych — zgodnie z postanowieniami statutów tych bibliotek.

W zakresie kształcenia i doskonalenia bibliotekarzy poczyniono ważny krok naprzód: opracowany został projekt kształcenia bibliotekarzy, a w ubiegłym roku przygotowano szkic programowo-organizacyjny systemu doskonalenia bibliotekarzy, który uwzględnił m. in. postulat permanentnego doskonalenia zawodowego: stopniowo uruchamiane są nowe formy studiów bibliotekarskich. Wiceminister J. Fajkowski informuje, że resort kultury i sztuki wspólnie z resortem nauki, szkolnictwa wyższego i techniki będą dążyć do zwiększenia ilości wydziałów bibliotekarskich na wyższych uczelniach (planuje się m. in. uruchomienie studiów podyplomowych w Krakowie, Gdańsku, Warszawie i Łodzi).

W dalszej części wypowiedzi podniesiony został problem organizacji i struktury sieci bibliotecznej na wsi. Narodowy plan gospodarczy w zakresie rozwoju sieci bibliotecznej nie był dotąd w pełni realizowany. Muszą nastąpić zmiany w organizacji i strukturze sieci bibliotecznej na wsi w związku z powołaniem bibliotek gminnych. Wiceminister J. Fajkowski sygnalizuje jednocześnie, że radykalnej poprawie musi ulec baza materialna bibliotek. Trudną sytuację lokalową bibliotek pogarszają jeszcze bardziej przypadki przenoszenia bibliotek do mniejszych pomieszczeń.

Obecnie opracowywany jest model biblioteki wiejskiej oraz wytyczne regulujące zasady organizacji i działania biblioteki gminnej w ramach gromadzkiego ośrodka kultury.

Nową sytuację bibliotek w strukturze gminy omawia Jacek Wojciechowski w artykule „Maraton z przeszkodami” (*Tygodnik Kulturalny* nr 15). Autor pozytywnie ocenia dokonane zmiany w podziale administracyjnym wsi, widząc w tych zmianach zapowiedź pomyślniejszego rozwoju bibliotek.

J. Wojciechowski zgłasza jednak zastrzeżenia w stosunku do daleko posuniętej decentralizacji w zakresie przydzielania środków na zakup książek. Dotychczas biblioteki stopnia powiatowego dokonywały zakupu książek dla całej sieci, wywiązując się z tego zadania na ogół dobrze. W tym celu biblioteki powiatowe gromadziły źródła informacji o książkach, umożliwiały bibliotekarzom specjalizowanie się w doborze literatury i zacieśnianie kontaktów z księgarniami. Wyspecjalizowany dział biblioteki powiatowej zapewniał nie tylko właściwy dobór, ale także i częściowe opracowywanie nabytków dla potrzeb całego powiatu. Przekazanie środków na zakup książek do gminy daje bibliotekarzowi dużą samodzielność. Przy jednoosobowej, a często nawet półetatowej obsadzie bibliotek gminnych i nie zawsze należytych kwalifikacjach bibliotekarzy gminnych, decentralizacja zakupu książek może przynieść ujemne zjawiska. Biblioteka gminna nie posiada wystarczających informacji o aktualnościach wydawniczych, a ponadto jej kontakt z księgarnią jest z racji odległości dość luźny. Zdaniem J. Wojciechowskiego powrót do poprzedniej formy zakupów bibliotecznych jest rozwiązaniem po prostu koniecznym. Przechodząc do problemów zarządzania kulturą, autor artykułu negatywnie ocenia akcyjność pracy kulturalnej. Każdy z eksperymentów (pod nazwą: „akcja szkoła”, GOK-i, ROK-i, powiatowe komitety kultury i sztuki) prowadzony był z wielkim rozmachem i szumem, »żeby później dogorywać w ciszy« — pisze J. Wojciechowski. Wyraża on pogląd, że jedyną drogą do rzetelnych rezultatów stanowi systematyczna, wieloletnia praca, natomiast tendencje do permanentnego eksperymentowania należy tłumaczyć brakiem stałego programu.

Przed zastosowaniem nowych pomysłów należy zasięgnąć opinii osób kompetentnych, bo ewentualne błędy kosztują drogo — stwierdza autor artykułu i przytacza jednocześnie nie najlepszy przykład działalności biblioteki w ramach gminnego ośrodka kultury.

O wynikach pracy placówek kulturalno-oświatowych decydują w dużym stopniu środki finansowe na prowadzenie ich działalności. Tadeusz Dmoch w arty-

kule „O planie i budżecie” (*Kultura i Ty* nr 3) informuje o wynikach obrad sejmowej Komisji Kultury i Sztuki nad planem i budżetem Ministerstwa Kultury i Sztuki na rok 1973. Z diskutowanego planu wynika, że poprawie uległ wyposażenie placówek i instytucji kulturalnych w niezbędne środki transportu. W budżecie terenowym wydatki bieżące na domy i ośrodki kultury wzrosną o 23%, na świetlice, kluby i wiejskie domy kultury — o 8,4%, na biblioteki miejskie — o 12,9%, a wiejskie — o 13,2%.

Komisja zwróciła uwagę na sytuację socjalno-bytową pracowników kultury. Stwierdzono, że nie może być zbyt dużej dysproporcji pomiędzy warunkami płac pracowników oświaty i pracowników kultury. Niedociągnięcia w tym zakresie powodują trudności w angażowaniu do placówek kultury pracowników z wyższymi kwalifikacjami.

T. Dmoch informuje, że plan inwestycyjny na 1973 r. przewiduje inwestycję o wyjątkowym znaczeniu: rozpoczęcie budowy Biblioteki Narodowej. Do 1975 r. ma być zrealizowany I etap budowy, tzn. przewiduje się zbudowanie budynku księżnicy — magazynu zbiorów o kubaturze ponad 54 tys. m³.

O ile plany budowy Biblioteki Narodowej nabierają coraz realniejszych kształtów, to nadal otwarty pozostaje problem budowy Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego.

Janusz Korwin-Mikke w artykule „Książki na stos!” (*Życie Warszawy* nr 81) opisuje katastrofalną sytuację lokalową Biblioteki UW. Gmach obecnej Biblioteki Głównej wybudowany został z myślą o pomieszczeniu 800 000 tomów, obecnie liczy ponad 2 miliony tomów. Z powodu ciasnoty książki grupowane są wg formatu, a nie tematycznie. Dla zaoszczędzenia miejsca obecnie układa się książki na grzbietach, sygnaturą do dołu. W tej sytuacji Biblioteka oddaje mniej używane dzieła i 20 tys. książek otrzymywanych w postaci egzemplarzy okazowych. Pracownie mieszczą się w piwnicach i na strychach — gdzie również gromadzi się książki.

Biblioteka UW stara się o nowy budynek od 25 lat. Najnowsza jego lokalizacja przewidziana jest przy ul. Niecałej. Budowa ma wejść do planu inwestycji na początku przyszłej pięcioletki. Jeśli BUW otrzyma nowy budynek, wówczas stare pomieszczenia mają być przekazane — wg opinii dyrekcji Biblioteki — instytutom historii, geografii i orientalistyki, które są w stanie wypełnić 800 tysiącami tomów stary gmach.

W zakończeniu artykułu J. Korwin-Mikke stwierdza, że stan Biblioteki UW wymaga podjęcia zasadniczych kroków — natychmiast, bowiem w przeciwnym przypadku może ten stan zaważyć ujemnie na organizacji Biblioteki w przyszłości, nawet po przekazaniu jej nowego gmachu.

eLBe

CIEKAWA POMOC METODYCZNA

Portrety wybitnych Czechów, Słowaków, Polaków. Rocznice — 1972. Opracował zespół autorski pod kierunkiem Ivana Seibera. Oprac. graficzne Walter Tasssek. Okresni Knihovna, Karviná 1972 s. 50 tabl. 12. (Tytuł także w jęz. czeskim i słowackim).

Powiatowa-Okręgowa Biblioteka Publiczna w Karwinie (miasto przemysłu węglowego na Morawach, liczące około 70 000 mieszkańców) obsługująca bezpośrednio ludność miasta, a pośrednio, jako biblioteka powiatowa, całe Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie wydała, z okazji Międzynarodowego Roku Książki, ciekawą publikację,

pomyślaną przede wszystkim jako pomoc metodyczna dla bibliotek niższego szczebla organizacyjnego oraz dla innych placówek kulturalno-oświatowych, a w tym i szkół.

„Portrety wybitnych Czechów, Słowaków, Polaków” (które są odbiciem struktury narodowościowej ludności zamieszkałej w Zagłębiu Karwińskim) mają na celu zaprezentowanie wybitnych ludzi (przyjęto zasadę — nieżyjących) nauki, pióra, polityki, plastyki, muzyki i innych dziedzin kultury spośród trzech wymienionych narodowości.

Prezentacja ta odbywa się w dwóch cłonach wydawnictwa, w części pierwszej — graficznej i w części drugiej — opisowej.

Część I to 12 efektownie rozwiązanych graficznie tablic, które zawierają portrety wymienionych w części II osób, oraz „myśl przewodnią”, co w wypadku poety stanowi fragment jego wierszy, artysty malarza — reprodukcję obrazu, polityka — fragment wypowiedzi. Każda z tablic zawiera 3 różne portrety, które w miarę potrzeby mogą być rozdzielone i użyte samodzielnie.

Część II (w układzie alfabetycznym w 3 ciągach: Czesi, Słowacy, Polacy) ma charakter biograficzno-bibliograficzny. Oprócz krótkiej biografii danej osoby zamieszczono bibliografię przedmiotową i podmiotową (w wypadku ludzi pióra) lub też tylko przedmiotową (w wypadku reprezentantów innych dyscyplin).

Całość wydawnictwa zamyka indeks osobowy i wykaz użytych skrótów. Pewne zastrzeżenia można mieć co do wyboru reprezentacji sławnych Polaków. W grupie tej wymieniono: Władysława Broniewskiego, Marię Konopnicką, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Teofila Lenartowicza, Stanisława Moniuszkę, Bolesława Prusa, Karola Szymanowskiego, Kornela Ujejskiego, Leona Wyczółkowskiego, Stanisława Wyspiańskiego.

Należałoby jednak sprecyzować jaką zasadą wyboru kierowano się przy sporządzaniu tego spisu. Uwaga ta odnosi się także do wykazu Czechów i Słowaków.

Publikacja Biblioteki w Karwinie może być dla nas interesująca z innego punktu widzenia. Jest ona przykładem dojrzałej metodycznej pomocy w pracy kulturalno-oświatowej w ogóle. Część graficzna doskonale nadaje się na sporządzanie wszelkiego rodzaju wystaw, które są przecież bardzo powszechną wizualną formą w tzw. pracy z czytelnikiem. Jednocześnie część opisowa pozwala na zorganizowanie właściwej informacji, która przy każdej formie wizualnej jest niezbędna, a z praktyki wiadomo, że w bibliotekach niżej zorganizowanych, często jest niewystarczająca.

Pomocą tą winny zainteresować się działy instrukcyjno-metodyczne publicznych bibliotek wojewódzkich oraz biblioteki powiatowe. Wydawanie tego rodzaju pomocy z jedną uwagą generalną — ukierunkowanych tematycznie, znacznie by pomogło w pracy bibliotekom gminnym oraz szkolnym, tym ostatnim zwłaszcza w ośrodkach wiejskich.

Marcin Drzewiecki

kronika

krajowa

i zagraniczna

KONFERENCJA DYREKTORÓW BIBLIOTEK WOJEWÓDZKICH

W dniach 11-12 kwietnia 1973 r. odbyła się w Rzeszowie ogólnopolska konferencja dyrektorów bibliotek publicznych stopnia wojewódzkiego.

Celem konferencji było przedyskutowanie funkcji i modelu biblioteki gminnej oraz problemów gromadzenia i selekcji księgozbioru.

W pierwszym dniu obrad, które odbywały się w gminnej bibliotece w Czudcu, wiceminister Kultury i Sztuki dr Józef Fajkowski omówił główne założenia polityki kulturalnej oraz kierunki prac resortu kultury i sztuki. Koncepcję gminnego ośrodka kultury przedstawił kierownik Wydziału Kultury PWRN w Rzeszowie — Józef Woźniak. Dyrektor WiMBP w Rzeszowie — Zdzisław Daraż zapoznał z projektem statutu biblioteki gminnej, a naczelnik gminy Czudec omówił organizację bibliotek wiejskich na swym terenie.

W drugim dniu konferencji wicedyrektor Departamentu Domów Kultury, Bibliotek i Stowarzyszeń Regionalnych — Ewa Pawlikowska przedstawiła informacje na temat bieżących zadań Departamentu. Aktualne problemy gromadzenia i selekcji księgozbiorów w bibliotekach publicznych omówił naczelnik Wydziału Księgozbiorów i Czytelnictwa — Lucjan Biliński. Projekt norm wyposażenia technicznego bibliotek i wskaźników powierzchni bibliotek w użytkowaniu zreferowała st. radca Wydziału Organizacji Bibliotek — Irena Kostrowicka.

KONFERENCJA PRASOWA POŚWIĘCONA DNIOM OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

W dniu 25 kwietnia 1973 r. odbyła się konferencja prasowa, w czasie której wiceminister Kultury i Sztuki, dr Józef Fajkowski poinformował o założeniach programowych i organizacyjnych tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy. Tradycyjne Dni Oświaty, Książki i Prasy wiążą się w tym roku z ważnymi rocznicami: 200-leciem powołania Komisji Edukacji Narodowej, 100-leciem powstania Polskiej Akademii Umiejętności i 500-leciem urodzin Mikołaja Kopernika.

W kalendarzu obchodów „Dni” uwzględniono następujące uroczystości i akcje:

- 3 maja — inauguracyjne przemówienie Ministra Kultury i Sztuki, wygłoszone przez radio i telewizję;
- 6 maja — otwarcie Dni Oświaty, Książki i Prasy w całym kraju;
- 13 maja — dzień poświęcony młodzieży;
- 20 maja — Dzień Działacza Kultury;
- 27 maja — dzień poświęcony oświacie i kulturze środowisk robotniczych;
- 3 czerwca — dzień poświęcony nauce polskiej w związku z obchodami Roku Nauki Polskiej;
- dzień 10 czerwca — to Dzień Wsi Polskiej, tradycyjnie łączący się ze Świętem Ludowym, zamykający jednocześnie obchody tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy.

PODSUMOWANIE KONKURSU CZYTELNICZEGO PH. „SŁAWNE POLKI”

W dniu 25 kwietnia 1973 r. odbyło się w siedzibie Zarządu Głównego Ligi Kobiet w Warszawie podsumowanie konkursu czytelniczego ph. „Sławne Polki”, trwającego od września 1972 r. do marca 1973 r.

W konkursie, zorganizowanym przez Zarząd Główny Ligi Kobiet, przy współudziale bibliotek publicznych, księgarń, organizacji związkowych i spółdzielczych — pod patronatem Ministerstwa Kultury i Sztuki — uczestniczyło ponad 15 tys. osób. Ogółem w konkursie uczestniczyło 119 powiatów, a literaturę konkursową czytało ponad 41 tys. osób. W czasie trwania konkursu zorganizowano ponad 5 tys. eliminacji środowiskowych, powiatowych i wojewódzkich. Konkurs zakończył się teleturniejem w dniu 11 marca 1973 r. w I programie TV.

Na podsumowanie konkursu „Sławne Polki” zaproszono przedstawicieli dyrekcji bibliotek publicznych stopnia wojewódzkiego, działaczki Ligi Kobiet, nagrodzonych i wyróżnionych organizatorów tej akcji czytelniczej. W czasie spotkania wymieniono doświadczenia i opinie na temat przebiegu konkursu oraz przedyskutowano projekt założeń następnego konkursu pod hasłem „Wychowanie poprzez sztukę”.

BYDGOSKA AUKCJA ANTYKWARYCZNA

W dniach 26 i 27 kwietnia 1973 r. w salach Muzeum im. L. Wyczółkowskiego w Bydgoszcy odbyła się V Bibliofilska Aukcja Antykwaryczna, w czasie której przedstawiono 2570 książek dawnych i wyczerpanych.

WYSTAWA KSIĄŻKI ŁOTEWSKIEJ

W księgarni naukowej Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie zorganizowano w kwietniu br. wystawę publikacji naukowych z Łotewskiej SRR. Była to kolejna wystawa książek tego typu wydawanych w poszczególnych republikach Związku Radzieckiego.

WYSTAWA KSIĄŻKI KUBAŃSKIEJ

Staraniem Kubańskiego Instytutu Książki oraz Ministerstwa Kultury i Sztuki PRL otwarto w dniu 19 kwietnia 1973 r. w Pałacu Kultury i Nauki wystawę książki kubańskiej.

Otwarcia wystawy dokonali: wiceminister Kultury i Sztuki — Aleksander Syczewski i dyrektor Wydawnictwa Centralnego „Organismos” — Jorge Luis Victorevo. Obecny był charge d'affaires Ambasady Kuby w Polsce — Jose Antelo Villanueva.

L. B.

A. PRZEPISY OGÓLNE

DYSCYPLINA PRACY

Uchwała Nr 78 Rady Ministrów z dnia 4 kwietnia 1973 r. w sprawie zwolnień od pracy w uspołecznionych zakładach pracy. Mon. Pol. nr 17, poz. 103.

»Czas pracy powinien być w pełni wykorzystywany na pracę zawodową. Załatwianie spraw społecznych, osobistych i innych nie związanych z pracą zawodową w czasie godzin pracy jest dopuszczalne tylko w niezbędnych wypadkach, w granicach i na zasadach określonych w niniejszej uchwale oraz w przepisach szczegółowych. Wszelkie zebrania i narady o charakterze społecznym w zakładach pracy mogą być organizowane tylko poza godzinami pracy.« Uchwała zobowiązuje zakłady pracy do prowadzenia ewidencji wszystkich udzielanych zwolnień od pracy oraz okresów usprawiedliwionej i nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy. Uchwała określa także rodzaje zwolnień od pracy do pełnienia funkcji obywatelskich i społecznych, w celach sportowych i turystycznych oraz dla załatwienia spraw osobistych i innych. Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia (tj. 12 kwietnia br.) równocześnie tracąc moc obowiązującą przepisy w sprawach uregulowanych w niniejszej uchwale (por. § 24).

U w a g a: W zbiorze przepisów: „Przepisy prawne dla bibliotek powszechnych” Wwa 1965 na s. 252 należy umieścić następującą notatkę: »Częściowa zmiana: Mon. Pol. z 1973 r. nr 17, poz. 103«.

KSZTAŁCENIE PRACOWNIKÓW

Uchwała Nr 64 Rady Ministrów z dnia 23 marca 1973 r. w sprawie zasad kierowania pracowników uspołecznionych zakładów pracy do szkół dla pracujących i na studia dla pracujących w szkołach wyższych oraz w sprawie ulg i świadczeń przysługujących tym pracownikom od zakładów pracy. Mon. Pol. nr 18, poz. 111.

Uchwała określa zasady kierowania pracowników do szkół i na studia, zasady udzielania urlopów szkoleniowych i zwolnień od pracy, pokrywania przez zakład pracy kosztów przejazdu, udzielania nagród pieniężnych za dobre wyniki w nauce. »Pracownicy uspołecznionych zakładów pracy mogą odbywać naukę w szkołach średnich lub studia w szkołach wyższych bez skierowania zakładu pracy, jednakże bez prawa do korzystania z ulg i świadczeń przewidzianych w uchwale.« Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 września 1973 r., równocześnie traci moc obowiązującą całkowicie lub częściowo 13 aktów prawnych.

U w a g a: W zbiorze przepisów: „Przepisy prawne dla bibliotek powszechnych” Wwa 1965 na stronach 255, 256, 257 należy umieścić następującą notatkę: »Akt prawny uchylony — zob. Mon. Pol. z 1973 r. nr 18, poz. 111«; na stronach 252 i 258 należy umieścić następującą notatkę: »Zmiana — zob. Mon. Pol. z 1973 r. nr 18, poz. 111«.

LEGITYMACJE UPRAWNIAJĄCE DO ULG KOLEJOWYCH

Pismo Okólne Nr 18 Prezesa Rady Ministrów z dnia 12 marca 1973 r. w sprawie wystawiania legitymacji uprawniających do ulg kolejowych. Mon. Pol. nr 13, poz. 83.

OBCHODY UROCZYSTOŚCI PAŃSTWOWYCH

Uchwała Rady Państwa z dnia 8 marca 1973 r. w sprawie zasad obchodów ogólnokrajowych i lokalnych uroczystości państwowych. Mon. Pol. nr 13, poz. 78.

Uchwała dotyczy uroczystości obchodzonych z okazji m. in.: świąt państwowych, wydarzeń o charakterze międzynarodowym, ogólnokrajowym lub lokalnym, odsłaniania pomników, uruchamiania obiektów kulturalnych. Uchwała określa formy oraz używanie godła i flagi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a także okoliczności wykonywania hymnu państwowego. »Wyrażanie w odpowiednich formach szacunku dla hymnu, godła i flagi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest patriotycznym obowiązkiem każdego obywatela.« »Obywatelskim obowiązkiem osób posiadających odznaczenia państwowe jest noszenie ich podczas uroczystości państwowych w postaci odznak, odznaczeń albo ich miniatur, wstążeczek, beretek lub rozetek.«

POMOC MATERIALNA DLA STUDENTÓW

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 1 marca 1973 r. w sprawie pomocy materialnej dla studentów szkół wyższych. Dz. U. nr 7, poz. 50.

Zarządzenie Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z dnia 1 marca 1973 r. w sprawie stypendiów fundowanych dla studentów szkół wyższych. Mon. Pol. nr 14, poz. 88.

Zarządzenie Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z dnia 17 marca 1973 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu przyznawania pomocy materialnej studentom szkół wyższych. Mon. Pol. nr 15, poz. 95.

Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 21 marca 1973 r. w sprawie finansowania stypendiów fundowanych dla studentów szkół wyższych oraz poboru podlegających zwrotowi należności z tytułu udzielonej pomocy materialnej. Mon. Pol. nr 16, poz. 99.

STOPNIE I TYTUŁY NAUKOWE

Ustawa z dnia 12 kwietnia 1973 r. o zmianie przepisów dotyczących stopni naukowych i tytułów naukowych oraz organizacji instytutów naukowo-badawczych. Dz. U. nr 12, poz. 89.

URZĘDY CENTRALNE

Ustawa z dnia 12 kwietnia 1973 r. o utworzeniu Urzędu Energii Atomowej. Dz. U. nr 12, poz. 88.

Do zadań Urzędu Energii Atomowej m. in. należy: organizowanie i koordynowanie działalności badawczej w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej, nadzór nad podległymi placówkami naukowymi, produkcyjnymi i usługowymi, współpraca gospodarcza i naukowo-techniczna w tym zakresie z zagranicą.

USŁUGI PRZEWOZOWE

Zarządzenie Ministra Komunikacji z dnia 4 kwietnia 1973 r. zmieniające zarządzenie w sprawie zgłaszania zapotrzebowania na usługi przewozowe, powoływania do obowiązkowego świadczenia usług przewozowych oraz ich organizowania i wykonywania. Mon. Pol. nr 19, poz. 117.

Zarządzenie to wprowadza szereg zmian do zarządzenia w tej sprawie z dnia 23 października 1964 r. (Mon. Pol. nr 73, poz. 345).

WYCHOWANIE MŁODZIEŻY

Uchwała Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 12 kwietnia 1973 r. o zadaniach narodu i państwa w wychowaniu młodzieży i jej udziale w budowie socjalistycznej Polski. Mon. Pol. nr 18, poz. 110.

Uchwała określa: 1) podstawowe cele socjalistycznego wychowania młodzieży, 2) zadania młodzieży w budowie socjalistycznej Polski, 3) obowiązki państwa i społeczeństwa w wychowaniu młodzieży.

WYKAZY AKTÓW PRAWNYCH

Obwieszczenie Ministra Komunikacji z dnia 21 lutego 1973 r. w sprawie wykazu obowiązujących resortowych aktów prawnych ogłoszonych w Monitorze Polskim. Mon. Pol. nr 11, poz. 68.

Wykaz obejmuje 108 aktów prawnych obowiązujących w dniu 1 lutego 1973 r.

Obwieszczenie Ministra Przemysłu Spożywczego i Skupu z dnia 15 marca 1973 r. w sprawie wykazu obowiązujących resortowych aktów prawnych ogłoszonych w Monitorze Polskim. Mon. Pol. nr 16, poz. 100.

Wykaz obejmuje 41 aktów prawnych obowiązujących w dniu 1 lutego 1973 r.

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

BIBLIOTEKARZE DYPLOMOWANI

Zarządzenie Ministrów Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, Obrony Narodowej, Oświaty i Wychowania, Spraw Wewnętrznych oraz Żeglugi i Przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki z dnia 24 lutego 1973 r. w sprawie zasad udzielania nauczyтелям akademickim zezwoleń na dodatkowe zatrudnienie zarobkowe. Mon. Pol. nr 11, poz. 65.

Zarządzenie określa wymiar dodatkowych zajęć [do 1/2 etatu lub przy umowach zlecenia do wysokości 50% rocznego uposażenia zasadniczego], zasady udzielania zezwoleń, okresu udzielonego zezwolenia i in. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia [tj. 7 marca br.], równocześnie tracą moc obowiązującą postanowienia [w zakresie unormowanym niniejszym zarządzeniem] pisma okólnego Nr 194 Prezesa Rady Ministrów z dnia 13 września 1961 r. w sprawie zasad wykonywania przez pracowników nauki szkół wyższych, Polskiej Akademii Nauk i jej placówek naukowych dodatkowych zajęć zarobkowych [Mon. Pol. z 1961 r. nr 73, poz. 312 i z 1968 r. nr 32, poz. 219].

MATERIAŁY BIBLIOTECZNE

Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 lutego 1973 r. w sprawie zasad wymiany, nieodpłatnego przekazywania i sprzedaży materiałów bibliotecznych. Mon. Pol. nr 9, poz. 54.

Biblioteki ogólnokrajowej sieci bibliotecznej »obowiązane są wymieniać wzajemnie i przekazywać sobie nieodpłatnie zbędne materiały biblioteczne«, posiadające wartość historyczną, naukową lub artystyczną. Zbędne materiały biblioteczne, jeżeli zgłoszone zostały do wymiany, a żadna z bibliotek wymienionych w załączniku do zarządzenia nie zgłosiła na nie zapotrzebowania, mogą być przeznaczone do międzybibliotecznej wymiany międzynarodowej lub do sprzedaży za granicę albo na makulaturę. Zarządzenie ustala szczegółowe zasady wymiany zbędnych materiałów bibliotecznych, przekazywania bibliotekom oraz sprzedaży tych materiałów. Zarządzenie wchodzi w życie po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia, tj. 24 maja 1973 r., równocześnie traci moc obowiązującą zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 16 marca 1965 r. w sprawie międzybibliotecznej wymiany druków zbędnych (Mon. Pol. nr 17, poz. 74).

U w a g a: W zbiorze przepisów prawnych: „Przepisy prawne dla bibliotek naukowych i fachowych” Wwa 1968, na stronie 62 należy umieścić następującą notatkę: »Uchylone — zob. Mon. Pol. z 1973 r. nr 9, poz. 54.«

TeZar

125
Cena zł 5.—



INDEKS 35451

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7
Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej. Zam. 139/73. Papier druk. sat. V kl. 70 g B-1.
Obj. 2,25 ark. druk. 3,25 ark. wyd., nakł. 7200. R.-70.